Rok IV. Niedziela dnia 2 grudnia 1934 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 276

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, ul. Brzeźnicka 1

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najmniejsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

PLANOWA GOSPODARKA czy planowa wiwisekcja

Cały świat zwraca obecnie uwagę na system gospodarki planowej, jaką przeprowadza u siebie Rosja Sowiecka. Na temat ten rozwinęła się ożywiona dyskusja pomiędzy zwolennikami gospodarki wolnej, pozwalającej każdemu produkować to, co mu się podoba, a zwolennikami planu gospodarczego narzuconego przez państwo, gdzie rząd ustala zgóry co kto ma robić i według jego systemu, gdzie rząd płaci tyle ile sam zechce, żywi robotników, jak sam uważa za właściwe.

Planowa gospodarka, która w 100 procentach wprowadzona została w Z. S. R. R. zaczyna wchodzić na porządek dzienny w Niemczech, a nawet i Stany Zjednoczone mają także wielką ochotę wprowadzić system gospodarki planowej do swego państwa. Na szczęście nie ma zamiaru wprowadzić do życia gospodarczego systemu planowego Polska. Podobnie czyni Francja i Anglja. Powiedzieliśmy: na szczęście. Tak! — Uzasadniamy: planowa gospodarka Rosji Sowieckiej mimo swoich idealistycznych założeń, nie przyniosła nic dobrego. Przeciwnie, pogrąża państwo rosyjskie w coraz większy chaos. Tam bowiem, gdzie ponad problem człowieka stawia się wyżej problem węgla, nafty czy bekonu, tam dobrze być nie może.

O rezultatach sowieckiej planowej gospodarki na łamach londyńskiego „The london Economist" ukazał się niedawno artykuł, w którym autor, znający doskonale Rosję, maluje w nie zbyt dodatniem świetle obraz jej gospodarczych poczynań.

Jest tam olbrzymi rozbrat między przemysłem fabrycznym i przemysłem rolniczym. Chociaż Rosja jest w 90 procentach krajem rolniczym i dawniej nietylko żywiła nieźle swoją własną ludność, lecz wywoziła dużo żywności zagranicę, jest w niej pod rządami bolszewików ciągły brak chleba, mięsa, słoniny, jarzyn i owoców, ludność jest stale głodna. Porcje wydawane przez rząd pracownikom wszelkiego stopnia są zbyt małe i w lichym bardzo gatunku. Lecz fabryki powstają na wielką skalę, produkcja surowców idzie ciągle w górę i pracuje w przemyśle coraz więcej ludzi wprawdzie bardzo licho opłacanych i jeszcze gorzej żywionych. Na poparcie swoich twierdzeń autor przytacza dane statystyczne. W roku 1928 produkcja węgla w Rosji wynosiła 35.000.000 ton, a w 1932 już 64.000.000 Nafty było w owym roku 12.000.000 ton, a w 1932 — 22.000.000, żelaza wyrobiono 3,000.000 ton i potem 6.000.000 stali 4 000.000 i 6.000.000.

Z drugiej jednak strony było w Rosji w 1928 roku 34.000.000 koni, a w 1932 tylko 20.000 000 koni. Stan bydła spadł z 68.000.000 na 40.000.000, owiec i kóz ze 147.000 000 na 52.000.000 i świń z 20.000.000 na 12 000.000. Oczywiście wobec przyrostu ludności i stałego ubywania żywego inwentarza głód połowiczny, a czasem i całkowity może być jedynem następstwem takiego stanu rzeczy.

Ziarno produkują tak zwane kołchozy, to jest farmy kolektywne, lecz starczy go zaledwie na bardzo słabe zaopatrzenie ludności w chleb najlichszego gatunku. Rolnictwo samoistne znikło prawie zupełnie. Lud wiejski, o ile nie pracuje w kołchozach za porcję żywności, żywi się byle jak, głoduje i choruje.

Planowane gospodarstwo, dając dobre wyniki w surowcach i nieźle w maszynach, ponosi wielką klęskę w produkcji tkackiej i skórzanej. Niema dobrych ubrań i znośnego obuwia. Dawniej była wielka obfitość tego wszystkiego Chleb był tani i dobry, mięsa było dość, a przemysł wełniany i bawełniany a także skórzany zaopatrzył całą ludność obficie we wszystko.

Jest rzeczą jasną, że rząd bolszewicki poświęca zdrowie i szczęście dzisiejszego pokolenia dla jednego celu — uprzemysłowienia Rosji i postawienia jej pod tym względem niezależną od zagranicy. O ludzi tam nikt nie dba. Jedni wymrą, to przyjdą nowi.

Żaden naród kulturalny nie pozwoli swojemu rządowi na tego rodzaju eksperyment. Planować gospodarstwo krajowe można i czasem należy, lecz trzeba traktować tę metodę jako pomocniczą przy drugim systemie wolnej ręki. A także nie można dla sukcesu przemysłu zaniedbywać rolnictwo. Musi być jakaś równowaga między systemami i działami produkcji.

Min. Jędrzejewicz o podstawach oświaty w Polsce i doli nauczyciela.

Na trzeciej sesji Państwowej Rady Oświecenia Publicznego w Warszawie p. minister oświaty Jędrzejewicz wygłosił dłuższe przemówienie o stanie oświaty i wychowania oraz o zamierzeniach w tym zakresie na przyszłość.

P. minister stwierdził, że front kulturalny Polski przechodzi ciężkie zmagania. Mimo niedostatecznych środków materjalnych trzeba w jednakowej mierze odrabiać zaległości i tworzyć rzeczy nowe stosownie do wymagań rozwijającego się mocarstwowo Państwa.

Środki Ministerstwa Oświaty wynosiły w r. b. 341.544.460 zł., a preliminarz budżetu na rok przyszły przewiduje 342 925.000 zł., a więc o 1.380.540 zł większy. Jak więc widać z powyższego, błędne są pogłoski o dalszem zmniejszeniu ogólnych kwot, przeznaczonych na cele oświatowe. Główną zmianą jest wprowadzenie do „Funduszu szkolnego" nowej pozycji dochodowej „Daniny szkolnej" w wysokości 18 miljonów zł., przeznaczonej na najpilniejsze potrzeby, jak dodatkowej ilości nauczycieli szkół powszechnych, pomoc finansowa nauczycieli praktykantów i zasiłki na budowę szkół powszechnych.

Min. Jędrzejewicz, stwierdzając nie zwykłą ofiarność nauczycielstwa, zaznaczył swoją stałą troskę o poprawę warunków moralnych i materjalnych pracy nauczycielskiej. Z dniem 1-szym stycznia 1935 r. przewiduje się — w myśl nowej ustawy uposażeniowej, automatyczny awans około 25.000 nauczycieli, czyli jedną trzecią ogółu nauczycielstwa.

Co się tyczy reformy szkolnictwa, to wbrew wszelkim przewidywanym pogłoskom, wykonanie jej jest nietylko ambicją aparatu oświatowego, lecz przedewszystkiem istotną koniecznością naszego życia państwowego. Będzie ona wykonana w przepisanym ustawowo czasie.

Przedmiotem szczególnej uwagi ministra jest szkolnictwo powszechne Wobec niezwykle silnego przyrostu dzieci w wieku szkolnym, a ograniczonych możliwości finansowych, procent realizacji powszechnego nauczania wykazuje wprawdzie w paru ostatnich latach tendencję zniżkową, faktycznie jednak rozszerzono w tym czasie powszechne nauczanie, obejmując jego zasięgiem tereny, pozbawione dotąd szkół lub posiadające ich zamało. Celem dalszego rozwoju szkolnictwa powszechnego potrzebne jest zarówno zwiększenie ilości nauczycieli, jak i podjęcie akcji budowlanej. W związku z wprowadzeniem daniny szkolnej przewiduje się możliwości zwiększenia ilości sił nauczycielskich. Zamarłe wskutek trudności finansowych budownictwo szkolne zostało wskrzeszone dzięci Towarzystwu Popierania Budowy Szkół Powszechnych, które udzieliło 2.500.000 zł. zasiłków i pożyczek, umożliwiających powstanie 1.500 izb szkolnych. Nowy budżet opierając się na wspomnianej daninie, przewiduje wydatek 2.000.000 zł. na budowę szkół powszechnych.

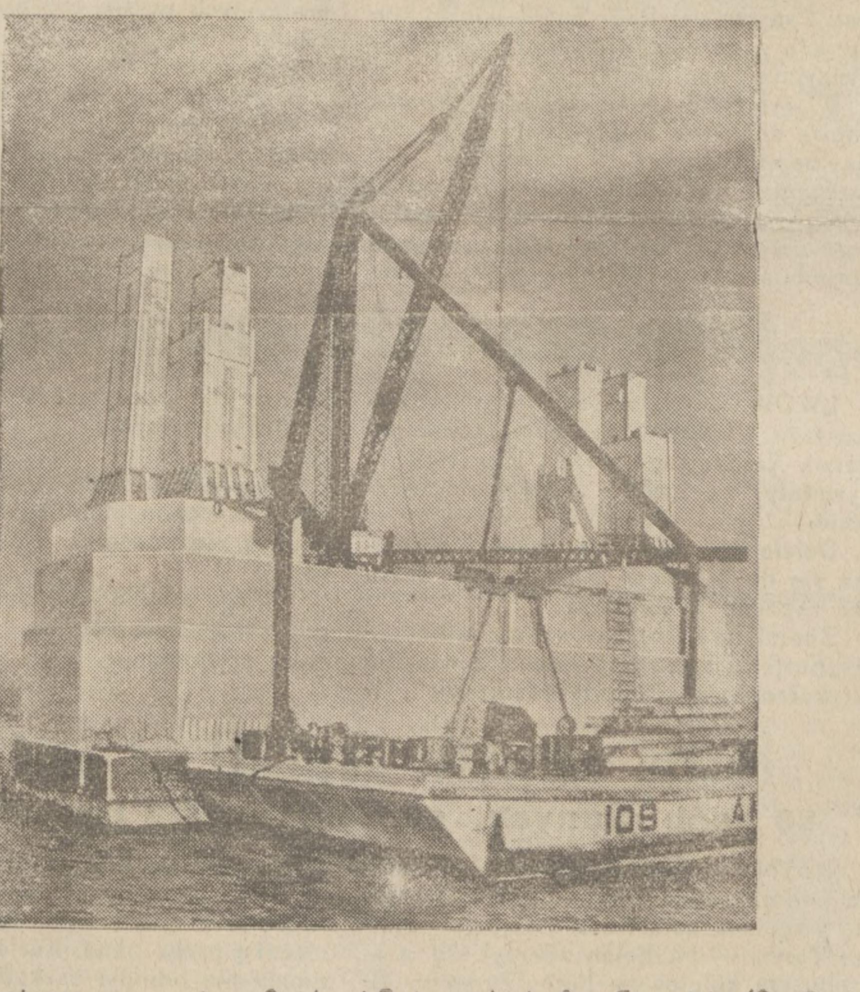
Ważnym terenem reformy jest szkolnictwo średnie ogólnokształcące. Od postępu i osiągniętych w tej dziedzinie rezultatów reformy oczekuje się wiele, ponieważ szkolnictwo średnie przygotowuje kadry przyszłej inteligencji. W ubiegłym roku szkolnym czynna była I klasa gimnazjum wedle nowego ustroju w roku obecnym I i II. Poczynione obserwacje pozwalają stwierdzić, iż reforma szkolna dała wyniki pozytywne.

Szkolnictwo zawodowe to dziedzina, w której skutki reformy dadzą niewątpliwie pierwszorzędny efekt społeczny przez wytworzenie nowego typu pracownika o zdeczdowanym światopoglądzie gospodarczym. Na rok szkolny 1935|36 przewiduje się uruchomienie pierwszych klas w pewnej liczbie szkół zawodowych na zasadach nowego ustroju oraz uruchomienie pierwszych liceów rolniczych, tej nowej formy uczelni, która niewątpliwie odegra wielką rolę w życiu gospodarczem Państwa.

Wielką wagę przywiązuje się do ugruntowania i pogłębienia wychowania fizycznego, przyczem jeśli chodzi o sport, Ministerstwo Oświaty zajmuje stanowisko, iż sport młodzieżowy może się rozwijać tylko w wychowawczo odpowiednich formach, za które władze szkolne mogą wziąć odpowiedzialność jedynie w ramach szkolnych przez organizowanie szkolnych i międzyszkolnych klubów sportowych i w nich odpowiednich rozgrywek i mistrzostw młodzieży.

Kończąc — minister Jędrzejewicz stwierdził, że mimo wszelkich trudności i braków komunikatów z frontu walki o polskie mocarstwo kultury brzmi krótko: „Idziemy naprzód".

CUDA TECHNIKI



Budowa gigantycznego mostu w Oakland-Bai w pobliżu San Francisco (St. Zjedn.) Uwidocznione na zdjęciu bloki kamienne mają ciężar 10 centnarów każdy.

Pobyt Marszałka Piłsudskiego w Wilnie.

WILNO. Marszałek Piłsudski, który od kilku dni bawi w Wilnie, prowadzi w dalszym ciągu z wyższymi oficerami gry wojenne. Chwile wolne od pracy p. Marszałek spędza w otoczeniu najbliższej rodziny. P. Marszałek czuje się doskonale.

Donosiliśmy już o doręczeniu p. Marszałkowi petycji studentów U. S. B., ubiegających się o pozwolenie ponownego zdawania egzaminów i przyjęcia na uniwersytet.

P. Marszałek przekazał tę sprawę ministrowi W. R. i O. P.

Nowy dyrektor departamentu Min. Poczt i Telegrafów.

WARSZAWA. Stanowisko dyrektora departamentu pocztowego Min. Poczt i i Telegrafów objął dr. Antoni Owsionka, dotychczasowy wicedyrektor okręgu P. T. w Warszawie. Na stanowisko wice dyrektora okręgu został mianowany ppłk. Tadeusz Argasiński, dotychczasowy szef grupy wojsk łączności w Warszawie.

Mord polityczny.

LWOW. W nocy z dnia 25-go na 26 ty bm. odbywała się w domu prywatnym we wsi Ulków (woj. lwowskie) zabawa strzelecka. W pewnym momencie padł przez okno strzał, który zgasił lampę. Wśród ciemności posypały się dalsze strzały. Kiedy zapalono światło, stwierdzono iż zabity został członek Związku Strzeleckiego Franciszek Wołoszyn.

Sprawcy zbrodni nie zostali ujęci. Zabity nie miał wrogów osobistych. Śledztwo ustaliło, że chodziło tu o zamach polityczny ze strony elementów ukraińskich. wrogich polskości na kresach.

Wypadek powyższy nie jest odosobniony.

Wybory Zarządu Miejskiego w Łodzi.

ŁÓDŹ. Wojewoda łódzki zarządził przeprowadzenie wyborów członków Zarządu Miejskiego w Łodzi, ustalając dzień 4 grudnia, jako dzień zebrania wyborczego. Rada Miejska dokona w w dniu tym wyborów prezydenta, wiceprezydenta i 8 ławników.

Zebranie wyborcze poprzedzi zwołane przez kom. m. Łodzi inż. Wojewódzkiego — I posiedzenie Rady Miejskiej, na którem nowowybrana Rada Miejska ustali wysokość uposażenia przyszłych członków Rady.

Nowa szkoła polska na terenie Gdańska.

GDAŃSK. Nowowybrany prezydent Senatu Greiser powiadomił Komisarza Generalnego R. P. w Gdańsku ministra Papée, że Senat wpłynął na gminę Pręgowo w kierunku zrzeczenia się prawa pierwokupu gruntu, przeznaczonego na budowę polskiej szkoły prywatnej. Wobec tego należy podnieść z zadowoleniem, że Macierz Szkolna będzie mogła w najbliższym czasie przystąpić do objęcia w posiadanie gruntu i wybudowania szkoły, czemu wspomniana gmina dotychczas się sprzeciwiała.

Generalna Konfederacja Pracy przeciw wyścigowi zbrojeń i paramilitarnym organizacjom.

PARYŻ. Komisja administracyjna Generalnej Konfederacji Pracy powzięła uchwałę, domagającą się jaknajrychlejszego zawarcia układów międzynarodowych, których celem jest położenie kresu wyścigowi zbrojeń.

Sytuacja międzynarodowa — głosi uchwała — wymaga, aby swoboda fabrykacji broni i amunicji wojennej została zawieszona i aby ustanowiona została ścisła kontrola państwowa i międzypaństwowa wyrobu broni, zarówno przeznaczonej dla państw, jak i dla osób prywatnych. Rychłe zawarcie odpowiednich konwencyj przyśpieszy, zdaniem komisji. skutecznie organizację pokoju i rozproszy niepewność, podsycaną w społeczeństwach tendencyjnemi pogłoskami o groźnem położeniu międzynarodowem.

Komisja wystąpiła również przeciwko organizowaniu we Francji na sposób wojskowy stowarzyszeń, które łatwo mogą doprowadzić do zakłócenia spokoju wewnętrznego i które bezwątpienia stanowią jeden z czynników wojen domowych.

Uchwała ta jest wymierzoną przeciw ko organizacjom faszystowskim.

Obrady konferencji spółdzielczej.

WARSZAWA. W związku z przeprowadzaną obecnie akcją porządkowania ruchu spółdzielczego pod względem struktury organizacyjnej odbyła się w Min. Skarbu pod przewodnictwem prezesa Państwowej Rady Spółdzielczej konferencja z przedstawicielami związków rewizyjnych spółdzielni.

W wyniku dyskusji została zawarta umowa zbiorowa między związkami rewizyjnemi. Umowa ta przewiduje: dostarczenie Radzie Spółdzielczej spisu spółdzielni, wyjętych spod dotychczasowego prawa rewizji związków, sposób powiadamiania spółdzielni o jej wykreśleniu ze związku i kierowaniu do właściwych pod względem uprawnień związków, sposób przekazywania akt rewizyjnych itp. Ponadto uzgodniono na konferencji sprawę dalszego pobierania opłat rewizyjnych wobec przegrupowania spółdzielni i ustalono wykaz 10 ciu organów prasowych, przeznaczonych do ogłoszeń ustawowych spółdzielni.

Konferencja wykazała całkowitą zgodność poglądów sfer kierowniczych wszystkich związków rewizyjnych i zdecydowaną wolę zrealizowania wytyczonego przez Radę Spółdzielczą planu konsolidacji ruchu spółdzielczego w Polsce.

Echa szantażu endeckiego.

LWÓW. Wiadomość o metodach szantażu, użytych przez działaczy Stronnictwa Narodowego wobec dr. Hrabyka wywołały we Lwowie olbrzymie wrażenie.

Dzisiejsza „Akcja Narodowa" ogranicza się do krótkiego podania tego faktu bez żadnych komentarzy.

Znamienne jest natomiast, że endecki „Kurjer Lwowski" wystąpił z wielkim artykułem p t. "Metody odstępców", w którym stwierdza, że wystąpienie obu działaczy endeckich było gentlemeńskim gestem.

Dziennik endecki uważa, iż misja działaczy endeckich była poufna i p. Hrabyk nie powinien był o tem donosić policji.

Innego zdania są jednak władze, które traktują całą sprawę, jako pospolitą aferę kryminalną.

Pociąg kurjerski najechał na autobus.

80 osób rannych, stan kilkunastu beznadziejny

RZYM. W pobliżu turyńskiego dworca podmiejskiego Porta Susa wydarzyła się tragiczna katastrofa kolejowa. Kurjer Turyn — Medjolan zderzył się z autobusem kolejowym linji Turyn — Aosta.

Autobus kolejowy został doszczętnie zdruzgotany i wskutek eksplozji zbiornika benzynowego stanął w płomieniach. Wśród podróżnych wybuchła nieopisana panika. Przy zatarasowanych wyjściach rozgrywały się dramatyczne sceny.

Kilku podróżnych zostało stratowanych, reszta usiłowała ratować się ucieczką przez okna. Kurjer wskutek zderzenia nie odniósł uszkodzeń. Dzięki natychmiast wdrożonej akcji ratunkowej udało się większość rannych i poparzonych wydobyć z autobusu. Około 80 pasażerów zostało rannych. Stan kilkunastu. którzy odnieśli ciężkie poparzenia, uważany j0st za beznadziejny.

Klęska wojsk boliwijskich w walce z Paragwajem.

SANTIAGO. Wiadomości, które otrzymano tu z pominięciem cenzury, dały powód do pogłosek o klęsce wojskowej Boliwji i o wybuchu zaburzeń we wnątrz kraju. Granica boliwijska jest zamknięta. W La Paz oraz innych miastach boliwijskich odbyły się manifestacje antywojenne. Tłem zaburzeń ma być podobno niezadowolenie armji ze składu gabinetu Salamanca.

Tejada podjął kroki dyplomatyczne u państw sąsiedzkich, celem nawiązania rokowań pokojowych z Paragwajem.

Przeprowadzając wielki plan otoczenia armji boliwijskiej, wojska paragwajskie czyniły rozpaczliwe wysiłki, celem powiększenia wyłomu dokonanego ostatnio w linji wojsk boliwijskich.

Rezygnację prezydenta Boliwji, dra Salamanca wymusił sztab dowództwa naczelnego w czasie, gdy prezydent odwiedzał front. Dr. Salamanca został uwięziony przez swoje własne wojska, poczem przewieziono go samolotem do Santa Cruz, gdzie będzie sądzony przez trybunał wojskowy.

Wśród wojsk boliwijskich panowały nieporządki i musiały się one wycofać z frontu.

Przewrót w Boliwji spowodowały nie porozumienia pomiędzy dr. Salamanca a głównodowodzącym wojskami gen. Penaranda. Bezpośrednią przyczyną nieporozumienia miała być utrata fortu Bolli vian.

Władzę w Boliwji objął rząd narodowy, do którego wszedł szereg przeciwników politycznych dr. Salamanca, w tej liczbie również deportowany b. prezydent Saavedra.

Aresztowanie inżyniera i trzech kupców.

WARSZAWA. Naskutek zarządzenia warszawskiego urzędu prokuratorskiego wczoraj dokonano licznych aresztowań w związku z ujawnieniem nowej afery na szkodę skarbu państwa w związku z fikcyjnemi szacunkami ziemi.

Aresztowany został urzędnik warszawskiego urzędu wojewódzkiego inżynier Robe oraz trzej kupcy Liberman, Byrke i Niezabytowski. Afera kosztowała skarb państwa 200.000 zł.

Katastrofa kolejowa na dworcu w Warszawie.

WARSZAWA. Wczoraj o godz. 6-ej rano, na stacji Warszawa Czyste wydarzyła się katastrofa kolejowa.

Maszynista pociągu towarowego Nr. 3672 z Radomia, Beczałarz, nie spostrzegłszy, że semafor przed nim jest zamknięty, wjechał na ślepy tor. Wskutek tego parowóz wykoleił się, pociągając za sobą brankard i 2 wagony towarowe, które wyskoczyły z szyn i upadły na sąsiednie tory. W tym momencie jadący do Pruszkowa podmiejski pociąg Nr.1211 wpadł na zagradzający mu drogę brankard i rozbite wagony kolejowe. Lokomotywa pociągu podmiejskiego uległa wykolejeniu. Pociągi musiały przybywać do Warszawy okrężną drogą. Ofiar w ludziach nie było.

Morderstwo rabunkowe.

WILNO. Wczoraj rano przy ulicy Połockiej w Wilnie popełniono morderstwo rabunkowe na 70 letniej staruszce, Michalinie Jereminowiczowej Zamordowana jest matką urzędnika bankowego z Warszawy, który jej przysyłał pieniądze. Sprawcami morderstwa są Jan Bobrowicz i Edward Leoszko. Ujęto ich jeszcze w dniu morderstwa w pewnym zajeździe, w chwili, gdy zmieniali pokrwawione ubranie. Schwytał ich wywiadowca policji, mający pieczę nad podejrzanym zajazdem. Znaleziono przy nich 150 rubli w złocie oraz bieliznę, zrabowaną zamordowanej ofierze.

Wobec tych dowodów, mordercy, którzy byli w bieliźnie i nie mieli możności ucieczki, podali źródło pochodzenia pieniędzy i garderoby i wskazali miejsce, w którem dokonali swej ohydnej zbrodni.

Ofiara huraganu.

GDYNIA. W czasie huraganu szalejącego nad Gdynią i całem wybrzeżem huraganu wydarzył się niesamowity wypadek, spowodowany przez wichurę.

Ul. Świętojańską w Gdyni przechodził wieczorem urzędnik prywatny P. Polisza w pewnej chwili silny podmuch wiatru zepchnął go na jezdnię. W tej samej chwili w ulicę skręcał samochód tak że Polisza siłą wiatru rzucony został pod koła samochodu, doznając ogólnych potłuczeń i wstrząsu mózgu. W stanie groźnym ofiarę huraganu przewieziono do szpitala.

Rada Ligi Narodów zbierze się w środę.

GENEWA. Parokrotnie odkładana nad zwyczajna sesja Rady Ligi Narodów została definitywnie zwołana na środę 5 grudnia. W pierwszym dniu Rada ustali porządek dzienny. przyczem według wszelkiego prawdopodobieństwa, zamieś ci sprawę zbrodni marsylskiej.

Następny dzień poświęcony będzie przyjęciu raportu w sprawie zarządzeń przygotowawczych do plebiscytu w Saarze, dnia 7 grudnia Rada przystąpi do dyskusji nad notą jugosłowiańską.

Prawdopodobnie po przemówieniach reprezentantów państw zainteresowanych Rada odroczy tę sprawę do sesji styczniowej.

Podział funkcyj urzędowych w Senacie gdańskim.

GDAŃSK. Prezydent Senatu Greiser objął wydział spraw zagranicznych, zatrzymując jednocześnie wydział spraw wewnętrznych. Sprawy gospodarcze powierzono senatorowi Huthowi, a sprawy rolnicze nowemu senatorowi Rettelsky'emu. Jak wiadomo — te dwa ostatnie wydziały pozostawały pod kierownictwem b. prezydenta Senatu dr. Rauschinga.

Prezydent Greiser złożył wczoraj oficjalną wizytę Komisarzowi Generalnemu R, P. w Gdańsku.

Litewscy rabini muszą jeść gęsi.

KRÓLEWIEC. „Dzień Kowieński" po daje, że zgodnie z zarządzeniem ministerstwa oświaty wszyscy litewscy rabini, otrzymujący subsydja od ministerstwa oświaty, muszą kupić po jednej gęsi.

Miljon ludzi zginęło w chińskiej wojnie domowej.

SZANGHAJ. Marszałek Czang-Kai-Szek ogłosił odezwę, w której nawołuje Chińczyków do bezwzględnej walki z panoszącym się w zastraszający sposób komunizmem. Ze swej strony zapowiada jak najostrzejsze postępowanie z komunistami, którzy szerzą ferment w kraju. Skutkiem ciągłych zamieszek i walk rewolucyjnych w poszczególnych prowincjach, przeszło miljon ludzi straciło życie.

Inicjatywa rozmów angielsko-niemieckich nie wyjdzie od Anglji.

LONDYN. Rząd angielski nie zamierza wystąpić z inicjatywą rozmów dyplomatycznych z Berlinem. W kołach politycznych uważają iż Rzesza powinna odpowiedzieć na oświadczenie, jakie było zawarte w środowej deklaracji rządu w Izbie gmin Nie oczekiwana jest jednak oficjalna odpowiedź przed załatwieniem sprawy Zagłębia Saary, co nie wyłącza rozmów, prowadzonych przez kancelarję dyplomatyczną.

Niemcy chcą wykupić kopalnie w Saarze.

RZYM Podczas obrad komitetu plebiscytowego zagłębia Saary zapanowała obecnie wielka różnica zdań co do propozycji Niemiec w sprawie kupna kopalń zagłębia Saary. Podczas, gdy Niemcy ofiarowują za te kopalnie 60 miljonów marek, żąda Francja 200 miljonów, a ostatnio po zredukowaniu tej kwoty sumę 135 miljonów marek. Dotąd nie doszło jeszcze w tej sprawie do porozumienia.

Narazie nie będzie zmiany konstytucji we Francji.

PARYŻ. Delegaci komisji reformy państwa Izby Deputowanych zostali przyjęci przez premjera Flandin'a.

Premjer poinformował delegatów komisji, że narazie nie przewiduje żadnych zbyt pośpiesznych zmian w ustawie konstytucyjnej. Nie wypowiadając się przeciwko zasadzie zwołania Zgromadzenia Narodowego, premjer podkreślił, że większość niezbędnych reform może być przeprowadzona przez odpowiednie modyfikacje wewnętrznego regulaminu izby.

Projekt podkreślił konieczność przyznania przewodniczącemu Izby bardziej szerokich praw na wzór tych, jakie posiada speaker w Izbie Gmin.

Podział kredytów wojskowych.

PARYŻ. Kredyty dodatkowe w wysokości 800 miljonów franków, których domagał się rząd w specjalnie złożonym projekcie, mają być podzielone w następujący sposób: artylerja i fabryki broni 615 i pół milj. fr., wojska techniczne 48 milj. fr., intendentura 35 milj., służba zdrowia 15 milj., fabrykacja prochu 80 milj. i koleje 6 i pół miljona franków

Sowiety sprzedały kolej wschodnio-chińską.

CZANGCZUN. — Sowiecko-mandżursko-japońskie rokowania o kolej wschodnio-chińską można uważać za ukończone. Oficjalnie figuruje jako kupujący nie Japonja, lecz cesarstwo man dżurskie. Odnośna umowa podpisana będzie przez Sowiety i Mandżurję. Japonja zaś figurować będzie jako poręczycielka. Jeszcze w grudniu umowa ma być podpisana. Prawdopodobnie z dniem 1 lutego nastąpi oficjalne przekazanie kolei władzom Mandżurji.

Straszliwy huragan w Argentynie.

BUENOS AIRES. Południowe wybrzeże prowincji Buenos Aires i zatoka El Rincon nawiedzone zostały gwałtowną burzą, która wyrządziła olbrzymie spustoszenie. Komunikacja kolejowa, telegraficzna i telefoniczna przerwana. Wielka ilość domów uległa zniszczeniu lub została uszkodzona. W polach i ogrodach plony zniszczone zostały doszczętnie. Dotychczas zanotowano 2 zabitych i kil kunastu rannych.

Także na morzu wyrządził huragan wielkie spustoszen'e. Parow'ec grecki „Olula" został wyrzucony na skały. Los załogi nie jest znany.

W Leningradzie brzozy wypuszczają pączki.

MOSKWA, Od 57 lat biuro meteorologiczne nie notowało takiego stanu pogody, jak w roku bieżącym. Zazwyczaj, już przeciętnie 18 listopada zamarza rzeka Moskwa i prawie równocześnie zamarza rzeka Jałza. Obecnie rzeki te nietylko że nie zamarzły, ale wogóle w okolicy Moskwy niema nigdzie pokrywy lodowej i zamarzniętej powierzchni ziemi.

Przewlekła ciepła jesień notowana jest również w okręgu Leningradu, Na wyspach leningradzkich na Newie, brzozy wypuściły pączki.

Bardzo bliskie kwitnienia są topole, które już wypuściły bazie kwiatowe. W rejonie nowogrodzkim zakwitły powtórnie maliny i zazieleniały czarne porzeczki.

FELJETON.

Stratosfera i film rysunkowy.

Nie zdajemy sobie nieraz sprawy, ile kosztują wysiłku rzeczy, które nas bawią, albo wydają się nam gonieniem za rekordami Wielu ludzi uważa, że próby, coraz częstrze, uczonych, zbadania tzw. „stratosfery", mają charakter czysto sportowy, a badania naukowe są tylko czczym pretekstem. Podobnie wydaje się szerszej publiczności, że profesorowie Beebe i Barton którzy zapuszczają się w przepastne glębiny morskie, jednej tylko hołdują ambicji: dotrzeć tak głęboko, jak dotychczas nikt nie dotarł.

Zapewnić jednak można wszystkich „niedowiarków", że zarówno Piccard i Cosyns, jak Beebe i Van der Elst służą czystej wiedzy, nie patrząc nieraz nawet na aparaty pomiarowe: one same spełniają swe zadania i automatycznie notują położenie. Wysiłki tych ludzi są jednym z przejawów zdobywania przez człowieka coraz szerszych przestrzeni, w górę i wgłąb. Era nasza ze swemi odkryciami ma znaczenie, dające się przyrównać tylko do chwili, kiedy pierwszy człowiek nauczył się roznIecać ogień.

Wtedy, organizm jego musiał się przystosować do potraw gotowanych— podobnie, jak dziś badacze przystosowują swe środki badawcze, gondole balonów stratosferycznych i głębinowe do zmienionych i niedostępnych inaczej warunków oddychania w bardzo rozrzedzonej atmosferze lub znajdowania się na dnie morskiem, pod olbrzymiem ciśnieniem. Są jednak ludzie, poławiacze pereł, którzy znacznie dłużej niż inni potrafią utrzymać się pod powierzchnią morza bez żadnych aparatów i baniek z tlenem. Są ryby i mięczaki, które, bytując stale pod wodą, posiadają tylko resztki, pozostałości normalnych oczu.

Czy można stąd wnioskować, że z rozwojem odkryć i wynalazków przyzwyczai się człowiek przebywać w moc no rozrzedzonem powietrzu lub pod olbrzymiem ciśnieniem bez obawy uduszenia, tak jak owi poławiacze, których płuca nieledwie „zamieniły się w skrzela", a ciśnienie krwi dostosowało się do warunków ich wodnego zawodu? W każdym razie możliwości rozwoju w tym kierunku daje tylko poznanie: ci lekceważeni nieraz „sportowcy-badacze" torują nam drogę.

* * *

Bawiąc się często doskonale i „pękając ze śmiechu" na przedstawieniu rysunkowego filmu, nie zastanawiamy się nad tem ile kosztował trudu i włożonej weń pracy. W przeciwieństwie do zwyczajnego filmu, gdzie swoją część zadania wykonuje autor scenarjusza, reżyser i wreszcie aktorzy, gdzie nieraz przyroda sama jest aktorem pierwszorzędnym, wymagającym tylko operatora, a w filmie rysunkowym autor jest wszystkiem. Musi obmyśleć treść, porządkować ją w głowie podług kolejności obrazków, uzgodnić z podkładem dźwiękowym, stworzyć „bohaterów", dać „dekoracje" i wreszcie, kierować zdjęciami.

Jak wiadomo, ruch pozorny na ekranie powstaje przez przesuwanie kolejne szeregu obrazków, na których najdrobniejsze zmiany położenia np. ręki, nogi, grającego, zaznaczone są stopniowo na następujących po sobie obrazkach, w ten sposób, że oko nie widzi „skoków" i ruch wydaje się ciągły. Film rysunkowy dla uzyskania ciągłości wymaga 24 obrazków na sekundę, zatem mniejwięcej dziesięciominutowe filmy składają się z 15 tysięcy różnych rysunków.

Jeden artysta musiałby je wykonywać mniejwięcej dwa lata, tymczasem zakłady takie np. słynnego Disnesy'a, twórcy Mickey Mouse, produkują aż dwa filmy miesięcznie, dzięki dużemu sztabowi współpracowników. Sam artysta wykonuje tylko każde dziesiąte, albo piętnaste położenie swych bohaterów, musi więc w każdym razie zrobić 1000 do 1500 rysunków. Pozostałe wykonują pod jego kierownictwem inni zdolni rysownicy, których zadaniem jest na kolejnych obrazkach zmieniać położenie postaci od jednego do drugiego z „słupów granicznych", wytyczonych przez artystę. Nie trzeba dodawać jak bardzo ta praca musi być dokładna, geometryczna, przyczem z największą ścisłością zachować należy kolejność, nie można niczego wycinać, kleić, montować, jak przy filmie zwykłym.

Te zasadnicze rysunki pociągnięte są tylko kreskami, konturami: dopiero po ukończeniu całości rysownicy techniczy, bez żadnych zdolności artystycznych lub „geometrycznych", jak ich poprzednicy, kalkulują je na arkusze z cellofanu, wypełniają czarnym tuszem ich „ciała" i „dekoracje", ubierają gołe dotychczas postacie. Każdy obrazek jest znaczony pewną cechą, aby nie pomylić kolejności.

Dopiero z tych płytek celofanowych dokonuje się mozolnych zdjęć fotograficznych. Ponieważ zaś fotografowanie w kolejnych obrazkach najmniejszych ruchów, np. przedmiotów, zabierałoby zbyt wiele czasu, przesuwa się je poprostu przed „okiem" objektywu. Podobnie postępuje się z tłem: nieraz przy zmianie kolejnych obrazków ruchu pozostaje nieruchome, nieraz znowu przesuwa się je ręką, np. podczas jazdy bohatera, a kolejne obrazki obrazują jego ruch.

Właśnie dlatego obrazki rysowane są na cellofanie przezroczystym, aby można nakładać jeden na drugi i w ten sposób otrzymywać skomplikowane ruchy albo więcej osób, ponieważ zebranie tego wszystkiego na jednym obrazku byłoby zbyt uciążliwe. Obrazki muszą przystawać ściśle, z tyłu mamy ruchomą lub nieruchomą dekorację, film zaś nie wykaże żadnego zamieszania. Tu leży cała tajemnica. Ostatnim, najtrudniejszym etapem jest uciążliwa synchronizacja, czyli uzgodnienie ruchu z dźwiękiem muzyki lub np. kroków etc. I niezawsze, co najsmutniejsze, film taki znajduje powodzenie.

Tyle wysiłków czystego rozumu, wyobraźni i techniki dla coraz większych pragnień ludzkich.

Jerzy Nyka.

Zniesienie systemu kartkowego w Z. S. R. R.

MOSKWA. Szef rządu sowieckiego Mołotow na otwarciu plenum partyjnego oświadczył m. in., że zniesienie systemu kartkowego na chleb jest wstępem do zniesienia systemu rozdzielczego wogóle i umożliwione zostało dzięki skolektywizowaniu rolnictwa, co dało państwu do dyspozycji wielkie zapasy zboża (650 milj. pudów w r. 1928 — półtora miljarda pudów w roku bież.).

Premjer stwierdził, że system rozdzielczy, z którego korzystało ok. 50 miljonów ludzi, dawał pole do najróżnorodniejszych nadużyć.

Nowa cena na chleb wynosić będzie od 80 kopiejek (ok. 3 i pół zł.) do 1.50 r. (ok. 7. zł), zależnie od okolicy. Zapowiadana podwyżka płac ma wynosić przeciętnie ok. 10 procent.

Mołotow oświadczył, że państwo nie zamierza stwarzać z podwyższenia ceny chleba źródła dochodów i obróci nadwyżkę na zwiększenie płac i podwyżkę cen, płaconych wsi za inwestycje techniczne. Dotychczas wypłacano wsi zbożem w naturze. Ustalenie nowej ceny chleba w państwowej sieci handlowej wpłynie na obniżkę cen na tak zw. wolnym rynku.

Wyrok na socjal-demokratów łotewskich.

RYGA. Sąd wojenny wydał wyrok w sprawie działaczy socjal-demokratycznych, u których znaleziono nielegalne składy broni podczas rewizyj dokonanych w nocy z 15 maja po ogłoszeniu stanu wojennego.

B przewodniczący sejmu Paweł Kalnis został uniewinniony. Syn jego Bruno Kalnis, b przywódca organizacji socjalistycznej o charakterze półwojskowym, został skazany na trzy lata domu poprawczego, b. deputowanego Celmsa skazano na 4 miesiące więzienia, b deputowany Ulpe skazany na 6 miesięcy więzienia.

Krwawa walka o relikwie.

MEKSYK. W mieście Huixta w stanie Chiapas doszło do starcia pomiędzy policją, a katolikami.

4 osoby zostały zabite, a 17 odniosło rany.

Katolicy utrzymują, że starcie powstało na tem tle, iż policja usiłowała zabrać z kościoła relikwje święte, a gdy wierni przeciwstawili się temu, doszło do ognia.

Zajścia te wydarzyły się po ogłoszeniu proklamacji gen. Lazaro Cardenas, jako przyszłego prezydenta Meksyku.

Aresztowanie weterynarza — defraudanta.

ŁÓDŹ. Z polecenia łódzkich władz śledczych aresztowano w Płocku lekarza weterynarji, dr. Czekatowskiego, który był przedtem kierownikiem rzeźni na przedmieściu Łodzi Chojnach i z własnej inicjatywy bez podania powodów zrzekł się stanowiska, przenosząc się do Płocka. Dopiero obecnie jeden z pracowników rzeźni złożył oskarżenie, że dr. Czekatowski dopuszczał się systematycznych przywłaszczeń na szkodę rzeźni i przewidując, że mogą być one wykryte, sam zgłosił swoje ustąpienie. Podczas rewizji ksiąg i przesłuchania świadków stwierdzono, że nadużycia dr. Czekatowskiego przekroczyły 20 tys. zł. Wobec tego wydane zostało zarządzenie aresztowania dr. Czekatowskiego.

W kilku wierszach.

— Studenci uniwersytetu niemieckiego w Pradze postanowili ofiarować rektorowi nowe insygnia, mianowicie łańcuch żelazny i berło dębowe. Ma to być demonstracja przeciwko odebraniu Uniwersytetowi niemieckiemu historycznych insygnjów Uniwersytetu Karola i oddaniu ich Uniwersytetowi czeskiemu.

— W dniu 7 grudnia br. nauka polska będzie obchodziła dwa święta jednocześnie — obchód 30 lecia pracy naukowej P. Prezydenta Rzeczypospolitej i uroczystość otwarcia nowych gmachów w Politechnice Warszawskiej: Technologji Chemicznej i Elektrotechnicznej.

— Min. przem. i handlu podpisał wczoraj nominację członków nowego zarządu i komisji rewizyjnej Związku Izb Rzemieślniczych. Prezesem zarządu został mianowany p, Antoni Snopczyński, poseł na Sejm.

— Rokowania handlowe francusko-niemieckie weszły w fazę końcową. Spodziewają się, że dziś osiągnięte zostanie całkowite porozumienie.

— Komisarz Litwinow, który przez dwa dni bawił w Moskwie, odjechał spowrotem do Genewy Został on wezwany do Moskwy celem zdania sprawy z sytuacji politycznej, a zwłaszcza z ostatnich rozmów francusko sowieckich w Genewie.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Niedziela 2 grudnia. Bibiany P. M.
Poniedziałek 3 grudnia. Franciszka Ks.
Wschód słońca o g. 7,23. Zachód o g. 15,43.

Repertuar Teatru Miejskiego.

Sobota 1 grudnia: premjera komedji Szaniawskiego p. t. „Żeglarz". Początek o godz. 20-ej.

Niedziela „Moja siostra i ja" dwa razy: o 15.30 i 17.45. Wieczorem o 20.30 „Żeglarz".

Przeor Jasnej Góry u P. Prezydenta R. P. Nowy przeor klasztoru O.O. Paulinów na Jasnej Górze, O. Norbert Motylewski, przyjęty był wczoraj na audjencji przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Nowy starosta w Komendzie Policji. P. starosta Rogowski w pierwszym dniu swego urzędowania jako bezpośredni szef miejscowych władz bezpieczeństwa dokonał wizytacji powiatowej komendy policji, gdzie powiatowy komendant policji przedstawił mu wszystkich miejscowych oficerów policji.

W trosce o odzież dla dzieci. Wysiłek komitetu rodzicielskiego przed szkołą № 12, oraz życzliwe poparcie p. prezydentowej Jadwigi Mackiewiczowej przyniósł realne wyniki. Urządzona w dniu 24 bm. zabawa taneczna w sali Rady Miejskiej pozwoliła obdarzyć ciepłą bielizną, obuwiem i paltami garstkę biednych dzieci tego przedszkola. Kierownictwo przedszkola i obdarowane dzieci składają za naszem pośrednictwem serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy przyczynili się do tego pięknego wyniku.

Zebranie w sprawie dożywiania dzieci. W poniedziałek 3 grudnia o godzinie 7.30 wiecz. w Magistracie pokój № 8 odbędzie się zebranie kierowników szkół i przewodniczących opiek rodzicielskich wszystkich szkół powszechnych na terenie miasta w celu ustalenia terminu rozpoczęcia i planu dożywiania ubiegłej dziatwy szkolnej.

11 miljonów zł. straciły ubezpieczalnie na nieściągalnych składkach. Zakład Ubezpieczeń na wypadek choroby w związku z likwidacją zaległości dawnych Kas Chorych, przeprowadził obliczenia nieściągalnych składek, należnych ubezpieczalniom od pracodawców. Według tych zestawień z powodu likwidacji przedsiębiorstw, upadłości itp., ubezpieczalnie straciły ty tułem należności nieściągalnych około 11 miljonów zł.

Akademja listopadowa Związku Strzeleckiego. Dziś w niedzielę, w gmachu Ogniska Niepodległości im. Marsz. Piłsudskiego odbędzie się o g. 19 m. 30 uroczysty wieczór dla uczczenia 104 rocznicy powstania Listopadowego. Program bardzo bogaty.

Imre Ungar, ślepy pianista w Częstochowie. Niezwykle sensacyjnem wydarzeniem dla społeczeństwa częstochowskiego będzie zapowiedziany wielki koncert popularny ślepego fenomenalnego pianisty Imre Ungara, który po tryumfach w 25 państwach Europy, Ameryki i Afryki wystąpi jeden tylko raz w Częstochowie. Możność usłyszenia fenomenalnego ślepego artysty zawdzięczać będziemy Tow.Spiew.„Lutnia", która koncertem Ungara rozpoczyna cykl wielkich koncertów muzycznych.

Pożyteczny odczyt dla wojska. Staraniem miejscowych władz wojskowych onegdaj w kino-teatrze „Luna" wyświetlony został specjalnie dla oddziałów miejscowego garnizonu film propagandowy p. t. „Higiena seksualna", poprzedzony prelekcją kpt. dr. Wolberga, który udzielał widzom fachowych wyjaśnień podczas całego przebiegu seansu.

Film w szeregu plastycznych obrazów ilustrował destrukcyjne działanie chorób wenerycznych i sposoby zapobiegania im.

Seans odbył się w obecności licznie zebranego korpusu oficerskiego, podoficerskiego i szeregowych miejscowego garnizonu.

GOŁEM OKIEM.

Nie biją, ale wkrótce zaczną.—Pozostali — naród poczciwy. — Kto rządzi gminą.

Strasznie dużo hałasu poczynił artykuł „Kurjera Porannego" na temat rzekomego bicia dzieci w szkołach. My jako pewnik przyjmujemy: u nas dzieci w szkołach nie biją. Mogą, owszem, tu i tam, wydarzyć się sporadyczne wypadki przetrzepania skóry niesfornemu uczniowi przez nerwowego, a więc nieodpowiedniego wychowawcę, ale katego rycznie zastrzec się trzeba, że na naszym terenie system bezpośredniego, bo gołą ręką, przemawiania do sumienia wychowanków, używając urzędowego terminu „nie zaistniał" i nie zaistnieje. Stosunki miejscowe znam, znam pieczołowitość i troskliwość inspektora Grodzickiego i wysokie uświadomienie obywatelskie naszego nauczycielstwa, bym mógł problem bicia dzieci w szkołach uważać za istotny.

Mnie absorbuje zagadnienie bicia dzieci, które dopiero nastąpi, a do którego dzieci nasze stopniowo i racjonalnie przyspasabiamy. To nasz, i cudzy, system pokojowy i powojenny, polegający na przygotowywaniu dzieci od dziecka do przyszłej wojny, która przecież pieszczotą nie będzie, tylko wyrafinowanym mordem powszechnym i to mordem naszych rodzonych dzieci, które tak starannie do tej przyszłej mordowni przygotowujemy. No tak. Dziś już nawet berbeć w krótkich majteczkach chodzący jest obeznany z karabinem, wyznaje się na gazach trujących i akcji przeciwlotniczej.

Do tego generalnego bicia przyjdzie, bo przyjść musi, bo ostatecznie w tym szalonym wyścigu zbrojeń ktoś wreszcie „nawali", czyjeś nerwy nie wytrzymają napięcia. Obojętne jest, czy stanie się to na granicy jugosłowiańskiej, austrjackiej, na bliskim czy Dalekim Wschodzie, w Europie, w Azji, czy w Ameryce, z ważnego, czy błahego powodu, czy wogóle bez specjalnego powodu—dość, że nastąpić musi, bo już dziś państwa ledwo dyszą pod brzemieniem ciężarów przygotowawczych do generalnego bicia, co zwie się w dyplomatycznym języku „akcją zdążającą do zapewnienia światu długotrwałego pokoju", a co zwać się powinno akcją przygotowującą ludziom dobrej woli pokój wieczysty na tamtym świecie. Trudno, taka jest wymowa zbrojeń i wytworczości sprzętu wojennego, którego dziś produkujemy więcej, aniżeli chleba naszego powszedniego.

Rośnij, ucz się i ćwicz się. A gdy doróśniesz, to albo ty, albo ciebie mordować będą.

Gdy czytałem artykuły na temat: biją czy nie biją dzieci — to takie właśnie refleksje nasunęły mi się na myśl i pomyślałem: jeszcze nie biją, ale zaczną bić, gdy pędraki do karabinów dorosną i do armat, tanków, samolotów, bomb, min i torped, gazów i wszystkich tych okrucieństw, które mądry człowiek dla utrzymania pokoju wynalazł i nagwałt fabrykuje. Wtedy nikt się rozczulać nie będzie nad tem, że gdzieś, podobno ktoś czyjeś lub swoje pobił dzieciko bo, bo wtedy w jednym dniu umierać będą tysiące istnień ludzkich i te tysiące poległych oznaczać będą jedynie cyfrę, stanowiącą o przejściowej klęsce, lub sukcesie tego czy innego wodza, o sukcesie chwilowym sprzymierzeńca, lub wroga. Bo takim już jest niestety ten świat i takim, niestety, na długo jeszcze pozostanie.

Zresztą może to tylko pozory, jak pozorem się wydaje pojęcie o kryzysie. O biedzie, nędzy, bezrobociu mówi się i pisze straszne i zastraszające rzeczy. Ludzie są w najwyższym stopniu przewrażliwieni walką beznadziejną o byt i jutro młodych pokoleń, a obok tego, jak za najlepszych czasów, powstają w naszem mieście luksusowe lokale rozrywkowe, kawiarnie — dancingi i restauracje. Powstają i cieszą się powodzeniem. Rozumiem, na pierwszego i dwa dni po pierwszym. Według tradycji staro i młodo polskiej w te dni każdy szanujący się obywatel przepija to wszystko, co mu pozostało z zarobków po potrąceniu kosztów prolongaty długów z ubiegłego miesiąca. Ale przed pierwszym?

Ubiegłej soboty obszedłem wszystkie lokale w poszukiwaniu wolnego stolika. W „Europie" czekałem conajmniej dwie godziny, aż się trochę przeżydziło. Wtedy dopiero znalazłem stolik wolny. Tak się w naszem mieście bawią pozostali.

To określenie „pozostali" zaczerpnąłem z afisza propagującego wystawę obrazów. W afiszu tym wyszczególniono ceny biletów w następującej kolejności: dla dzieci, młodzieży szkolnej, żołnierzy, członków organizacji urządzającej tę wystawę i dla pozostałych. Oczywiście ci pozostali płacić będą najwięcej i oni będą stanowić o powodzeniu tej nader pożytecznej imprezy wystawowej. Takie redagowanie afisza, to już doprawdy megalomania i ignorancja, bo reda gujący afisz nie zadał sobie nawet trudu by poprawnie wypisać nazwiska artystów malarzy, których cenne dzieła oglądać będziemy na wystawie.

Byłem w sądzie na rozprawie przeciwko nieletniemu przestępcy, jednemu z tych, których prawdopodobnie i napewno nie bito w domu ani w szkole, bo kradnie zawzięcie. Sąd czuł się w obowiązku zbadać rozwój umysłowy i odpowiedzialność za czyny małoletniego przestępcy. Sędzia zadaje pytanie:

— Kto rządzi waszą gminą?

— Pisarz—odpowiada podsądny

— Ale kto jeszcze oprócz pisarza?

— Pomocnicy pisarza.

— A burmistrza w waszej gminie nie wybierają?

— Wójta wybierają, ale rządzi pisarz.

Sąd wobec tych odpowiedzi, uznał inteligencję podsądnego za ograniczoną. Całkiem, moim zdaniem, niesłusznie, bo chłopak miał swoją rację ze swego punktu widzenia: wójta, owszem, wybierają, ale rządzi pisarz i jego pomocnicy. Każdy, nietylko podsądny, da wam taką odpowiedź, wszystko zależne jest bowiem od punktu, z którego na świat patrzymy: dla jednego burmistrz jest władzą, dla drugich pomocnik pomocnika pisarza gminnego.

Ostatnia sensacja: książę Kentu się ożenił — cały Londyn szalał z radości! Nie rozumiem tego szału. Że książę Kentu miał powód do szaleństwa z radości, że powód ten miała księżniczka Maryna —to jasne, nie poszliby do ślubu, gdyby powodu nie mieli. Ale dlaczego jednak szaleli z radości ci pozostali? Tacy są już oni, ci pozostali, którzy cieszą się cudzem szczęściem, choć ich własne niesz częście mało kogo wzrusza.

Ja.

Dni przeciwgruźlicze w Częstochowie. W dniach od 1 grudnia 1934 r. do 10 stycznia 1935 r. odbędą się w naszem mieście „Dni Przeciwgruźlicze”, poświęcone propagandzie walki z tą groźną chorobą, dziesiątkującą szeregi ludzkości.

W dniu wczorajszym odbyło się zebranie organizacyjne komitetu Dni Przeciwgruźliczych, na którem ukonstytuował się komitet w następującym składzie: dr. Jabłoński, jako przewodniczący oraz dr. Siciarz, dr. Petrykat, dr. Szwedowski, kapt. dr. Wolberg, z ramienia Ubezpieczalni Społecznej dr. Witman, lekarz-dentysta dr Lubczyński, z ramienia Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet p. Skawińska i t. d.

Pozatem wyłoniono kilka sekcyj, które podzielą między sobą ciężar pracy organizacyjnej a mianowicie sekcję propagandową, dochodów i imprez it d.

We czwartkowym wyżej okresie odbywać się będą popularne pogadanki i prelekcje w szkołach i fabrykach, zbiórka uliczna oraz sprzedaż specjalnych nalepek.

Na wystawę brukselską. Elektrownia częstochowska złożyła 1,000 zł. na rzecz komitetu organizacyjnego sekcji polskiej Wszechświatowej Wystawy w Brukseli, która odbędzie się w 1935 roku.

Wystawa krótkofalowców. W teatrze kolejowym (ul. Piłsudskiego) nastąpi dziś w sobotę o godz. 16 uroczyste otwarcie wystawa częstochowskiego Klubu Krótkofalowców. Otwarcia dokona prezes Zarządu Głównego Polskiego Związku Krótkofalowców p. płk. inż, Karaffa Kreuterkraff w obecności przedstawicieli władz i społeczeństwa.

„Geografja gospodarcza ogólna" prof. Stanisława Srokowskiego. Sygnalizujemy ukazanie się ciekawej i pouczającej książki, która niedawno wyszła z druku. Jest nią „Geografja Gospodarcza Ogólna” profesora Szkoły Nauk Politycznych w Warszawie i docenta Uniwersytetu Jagiellońskiego Stanisława Srokowskiego.

Mimo pozornie suchego tematu książka odznacza się niemal beletrystyczną barwnością i lekkością wykładu i w sposób bardzo zajmujący tłumaczy wielorakie odmiany gospodarki ludzkiej, podyktowane i uwarunkowane przez klimat i inne czynniki. Książka powstała w okresie panującego na świecie kryzysu gospodarczego i autor, nie chcąc ze zrozumiałych względów objektywizmu naukowego roztaczać obrazu gospodarki chorej, przesileniowej zasadniczo stanął przy roku 1930 jako orjentacyjnym dla danych statystycznych, uwzględniając jednak donioślejsze zmiany poprzednie i późniejsze.

Ta cenna książka powinna się znaleźć u wszystkich tych, kto poważnie interesuje się światem złożonych zjawisk życia gospodarczego, ujętych w książce w skali światowej.

Czarna kawa-bridge w salonach Kasyna Oficerskiego. Staraniem zarządu „Rodziny Wojskowej” odbędzie się w sobotę dnia 1 grudnia czarna kawa-bridge („Andrzejki”) w salonach Kasyna Oficerskiego, Aleja Wolności 44. Początek o godz. 20.

JUTRO OTWARCIE
wystawy „Morze Polskie”.

Jutro, w niedzielę, o godz. 12 tej w południe odbędzie się w sali Rady Miejskiej uroczyste otwarcie wystawy obrazów wybitnych polskich marynistów pod nazwą „Polskie Morze” urządzonej staraniem oddziału miejscowego Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Wystawa otwarta będzie od 2 do 20 grudnia. Na wystawę nadesłali swoje prace najlepsi malarze morza, nazwiska których stanowią prawdziwą chlubę i ozdobę sztuki polskiej.

Sciany naszego parlamentu miejskiego upodobniły się do barwnej symfonji, przedstawiającej w uroczym języku kolorów piękno i niewysłowiony czar naszego morza w różnych porach dnia i roku.

Zachody i wschody słońca na bezbrzeżnej roztoczy wód, czarodziejskie igraszki poświaty księżycowej, błękitne pogodne poranki, groźny majestat miotanych tchnieniem burzy siwych fal Bałtyku, okręty polskie, dumnie prujące fale morskie pod znakiem narodowej bandery, wsie i miasteczka przeglądające się w Bałtyku i wreszcie Gdynia, cudo polskiej twórczości i polskiej konsekwencji — wszystko to znalazło uroczy wyraz w tych pięknych obrazach, rozwieszonych na ścianach Rady Miejskiej.

I jakże żywo przemawiają one nietylko do wrodzonego każdemu człowiekowi poczucia piękna, ale i poczucia dumy narodowej. Wszystko to, co przed 20-tu jeszcze laty wydawało się nieprawdopodobną bajką, wyrażone zostało w tych obrazach w czarodziejskim języku barw, z niepospolitym nakładem talentu i gorącem umiłowaniem ojczystego morza.

Wystawa „Polskie Morze” stanowić będzie doniosłe wydarzenie w życiu kulturalnem naszego miasta. To też nie wątpimy, że przez cały czas cieszyć się ona będzie olbrzymią frekwencją.

Kiermasz przedświąteczny w Państwowej Szkole Zawod. Żeń. W Państwowej Szkole Zawodowej Żeńskiej, Dąbrowskiego 22, odbędzie się w dniach 1 i 2 grudnia br. od godz. 10 do 20 (w niedzielę do 22) wielki kiermasz przedświąteczny, który niewątpliwie zgromadzi sympatyków szkoły, ułatwiając im kupno różnych podarków gwiazdkowych Te zaś w różnej postaci nabyć będzie można na miejscu po cenach bardzo niskich jak: suknie, hafty ozdobne, drobiazgi niezbędne, wyroby cukiernicze itp.

Projekt ustawy o umowach zbiorowych. Projekt ustawy o układach zbiorowych pracy. który będzie rozpatrywany przez Radę ministrów już w najbliższym czasie, przewiduje między innemi, że układ zbiorowy, zawarty na czas nieokreślony, lub poszczególne jego postanowienia, mogą być wypowiedziane przez każdego z uczestników układu w terminie conajmniej jednomiesięcznym. Układ może jednak ustalić dłuższy termin wypowiedzenia.

Pracodawca, związany z pracownikami kilku układami zbiorowemi, powinien stosować układ najkorzystniejszy dla pracowników.

Ustawa o układach zbiorowych pracy wejdzie prawdopodobnie w życie z dniem 1 lipca 1935 roku.

Liga Morska i Kolonjalna zaprasza dziś do „Europy". Dancing Ligi Morskiej i Kolonjalnej, który dziś odbędzie się w salonach „Europy”, zgromadzi niewątpliwie całą elitę miejscowego społeczeństwe, jak to zresztą zwykle bywa, gdy Liga urządza jakąś imprezę.

Całkowity dochód przeznaczony jest na Ligę Morską i Kolonjalną. Początek o godz. 20 ej. Ceny konsumcji — normalne.

Z Miejskiego Uniwersytetu Powszechnego. W niedzielę dn. 2 grudnia o godz. 17-ej w sali szkolnej przy ul. 3 Maja 18 odbędzie się wykład prof. Wójcickiego na temat „Z biegiem Wisły“. Wstęp wolny dla wszystkich.

— W niedzielę dn. 2 grudnia r. b. w lokalu szkolnym przy ul. Kiedrzyńskiej odbędzie się wykład prof. Popińskiego na temat „Powstanie listopadowe w świetle źródeł historycznych“. Wstęp dla wszystkich bezpłatny i wolny.

Nowe legitymacje urzędnicze. Prezydjum Rady Ministrów powiadomiło władze centralne, że w porozumieniu z Ministerstwem Komunikacji ustalona została nowa forma legitymacji dla funkcjonarjuszów państwowych i rodzin. Legimacje te mają równocześnie służyć jako dowód dla otrzymywania ulg przy przejazdach kolejami państwowemi, poczynając od dn. 1 kwietnia 1935 r.

Do dn. 1 marca 1935 r. zaopatrzenie pracowników państwowych w legitymacje będzie ukończone.

Strzeżcie się oszustów. — Fałszywi kontrolerzy dolarówek. Na terenie województwa kieleckiego grasuje od pewnego czasu para pomysłowych oszustów, którzy bezkarnie żerują na naiwności ludzkiej. Są nimi nieuchwytni Henryk Przystalski i jego żona Helena. Małżeństwo podaje się za kontrolerów Centrali Kasy Kredytowej we Lwowie. Posiadają oni niezwykły tupet, pewność siebie, no i znajomość miejscowych stosunków. Zazwyczaj zgłaszają się do posiadaczy obligacyj pożyczki dolarowej, które rzekomo zamierzają sprawdzić.

— Może już padła wygrana na pana dolarówkę, a pan o tem nie wie? — jest magnesem, przed którym otwierałą się szuflady, gdzie spoczywają obligacje pożyczki dolarowej.

Z udanem zainteresowaniem Przystalscy oglądają dolarówki i zwracają je prawym właścicielom z oznajmieniem, że „niestety, dolarówka ta jeszcze nie wygrała!”

Dopiero po wyjściu oszustów, naiwni spostrzegają, że padli ich ofiarą, gdyż sprytni małżonkowie zdołali wręczyć im bezwartościowe papiery i ulotnić się z dolarówkami.

TOWARZYSTWO
POPIERANIA KULTURY REGJONALNEJ
W CZĘSTOCHOWIE.

Materjały geograficzno-historyczne odnoszące się do przeszłości obecnego powiatu częstochowskiego i powiatów sąsiednich.

pod redakcją **Bolesława Stali.**

3

ce stosunki: ludność ogólna, obecna na miejscu, 28.976 głów (13.862 mężcz., 15.174 kob.), w tej liczbie ludność stała 21.886 (10.046 m., 11.840 k.), ludność niestała krajowa 6.659 (3.483 m., 3.176 k.), ludność niestała zagraniczna 431 (273 m. 158 k.); w ogólnej liczbie przypada 109.9 kobiet na 100 mężczyzn niestała ludność stanowi 24.5%, a cudzoziemcy 1.5%. Pod względem wyznań było 18.943 katolików (65.4%), 572 prawosławnych (2%), 502 ewangiel. augsb. (1.7%), 8.959 żydów (30.9%). Powierzchnia obszarów należących do miasta wynosi 20.9 wiorst □, ulic 23, zajmujących 22.500 sążni kwadr., z tych 15 ulic brukowanych na przestrzeni 19.200 s. □, 4 ulice szosowe na przestrzeni 1.700 s. □, 4 ulice wcale bruku nie posiadają. Placów zwanych rynkami jest cztery, z tych dwa w Starej, jeden w N. Cz-ie i jeden przy ulicy P. Maryi: na trzech pierwszych rynkach odbywają się targi i sprzedaż produktów spożywczych; przy nich też leżą głównie sklepy, magazyny i kramy wszelkiego rodzaju. Wszystkich sklepów i kramów liczy Cz do 200, łącznie z jatkami miejskiemi i kramami pod Jasną Górą. Wartość nieruchomości stanowiących własność miasta ocenioną została na 22.560 rs. Domów mieszkalnych drewnianych 242, murowanych 601, ogółem 843, z tych 832 stanowią własność prywatną, 3 należą do rządu, 7 do miasta i 1 do instytucyj dobroczynnej. Kościołów i kaplic katolickich, łącznie z Jasnogórskim, pięć; cerkwi prawosławnych dwie, z tych jedna, parafialna, na placu św Jakóba, druga zaś kwaterującego tu pułku dragonów; jeden zbór ewangielicki, jedna synagoga i kilka żydowskich domów modlitwy. Z instytucyj państwowych i prywatnych Cz. posiada: zarząd powiatowy, dwa sądy pokoju, zjazd sędziów pokoju, hypotekę, dwóch sędziów śledczych, dwóch komorników, oddział banku państwa z kasą oszczędności, kasę powiatową, magistrat, kasę miejską, urząd akcyzy 4-go okręgu, urząd komory celnej w Herbach oraz przykomórka w Podłężu, komendę straży pogranicznej, pocztę, telegraf, inspekcyę oddziałową drogi żelaznej warsz. wied., pięciu adwokatów przysięgłych. Zakłady naukowe: gimnazjum ośmioklasowe męzkie (uczniów około 360), pomieszczone w poklasztornym gmachu maryawitek (własność miasta, które na utrzymanie gimnazyum dopłaca nadto 8.230 rs. rocznie); dwie szkoły elementarne męskie. trzy żeńskie, dwie ogólne, jedna żydowska męska i jedna takaż żeńska. Roczne utrzymanie tych szkółek kosztuje 7.957 rs., na co rząd asygnuje 1.044 rs., resztę dopłaca miasto. Są nadto dwie pensye prywatne żeńskie sześcio-klasowe, dwie dwuklasowe i jedna trzyklasowa męska, utrzymywana przez miasto. Wymienić także należy niższą szkołę

Bezpłatne premje dla klientów. Znana w naszem mieście firma I. Rząkiński (Aleja 19), wzorem lat ubiegłych wprowadziła w okresie przedświątecznym bezpłatne premje, które dodawane są do każdego zakupu, począwszy od 10 złotych.

Wprowadzenie tej inowacji spotkało się z wielkiem zadowoleniem licznych klijentów znanej ze swej solidności wspomnianej firmy.

Chcąc odwiedzić przyjaciela w więzieniu, podała się za jego siostrę. Wczoraj policja spisała doniesienie na Janinę Sobczyk zam. przy ul. Mirowskiej nr. 88, za wprowadzenie w błąd władzy, przez podanie się za siostrę niejakiego Sikory, przebywającego w więzieniu naskutek czego uzyskała od prokuratora zezwolenie na widzenie się z Sikorą w więzieniu.

Pożar pod Kucelinem. Ub nocy na łąkach pod Kucelinem w zagrodzie Jana Witkowskiego wybuchł pożar, który strawił: dom drewniany, chlew i oborę oraz pościel, bieliznę i sprzęty domowe, których domownicy, zaskoczeni pożarem w czasie snu, nie zdążyli już wynieść z płonącego domu, sami zmuszeni szukać ocalenia w ucieczce.

W płomieniach zginęły również krowa i koza.

Jak się okazało, pożar wybuchł wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

Straty wynoszą 1.500 zł.

Ogłoszenie I-sze.

Biuro komisowej sprzedaży wapna okręgów: Częstochowskiego, Rudnickiego i Opoczyńskiego „CENTROWAPNO" Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w likwidacji zawiadamia niniejszem, iż na posiedzeniu w dniu 6-go lutego r. b. postanowiono przedsiębiorstwo to rozwiązać i w tym celu jako likwidatorów tegoż przedsiębiorstwa wybrano p. p. inżyniera Alfreda Przeworskiego zamieszkałego w Warszawie przy ulicy Jasnej 6 i dyrektora Tadeusza Scheinweksiera zamieszkałego w Warszawie przy ulicy Widok 14.

Wyżej wymienieni panowie, jako likwidatorzy firmy Biuro komisowej sprzedaży wapna: okręgów Częstochowskiego, Rudnickiego i Opoczyńskiego „Centrowapno" spółka z ograniczoną odpowiedzialnością jednocześnie wzywają wierzycieli tegoż przedsiębiorstwa do zgłoszenia swych pretensji na ich ręce w ciągu 3-ch miesięcy.

Biuro komisowej sprzedaży wapna okręgów: Częstochowskiego, Rudnickiego i Opoczyńskiego „CENTROWAPNO" spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w likwidacyji T. Scheinweksler inż. Alfred Przeworski.

Wyrok w sprawie Piotra Ciesielskiego.

Z powodów technicznych zdołaliśmy we wczorajszym numerze naszego pisma zamieścić tylko krótką sentencję wyroku w sprawie Piotra Ciesielskiego. Posiedzenie sądu rozpoczęło się o g. 11-ej rano. Powołani przez sąd biegli psychjatrzy dr. Pilc i dr. Frenkenberg szczegółowo i wyczerpująco scharakteryzowali chorą, nieszczęśliwą duszę Ciesielskiego, podkreślając szczególnie dobitnie jego ograniczoną zdolność kierowania swem postępowaniem. Według zgodnego orzeczenia rzeczoznawców, Ciesielski jest zdecydowanym psychopatą konstytucjonalnym. Te zaburzenia psychiczne i omdlenia świadomej woli występują u niego szczególnie wyraźnie w związku z okresem przejrzewania płciowego, jakie obecnie przeżywa ten 54-letni mężczyzna.

W ogólnej syntezie można powiedzieć, że biegli powtórzyli złożone przez nich w toku dochodzenia orzeczenie, streszczone w lapidarnej definicji w akcie oskarżenia.

Lecz cennem uzupełnieniem ich poprzednich wywodów i poniekąd wypełnieniem poważnej luki, która sądowi utrudniała wydanie wyroku, była odpowiedź na pytanie przewodniczącego, czy Ciesielski jest niebezpieczny dla otoczenia i czy umieszczenie go w zakładzie leczniczym jest celowe i nieodzowne.

Chwila dramatycznego namysłu i biegli przystępują do odpowiedzi...

W chwili tej widomie ważył się los sprawy i dalszych osobistych kolei Ciesielskiego.

Niespokojnie latającemi oczami wpatruje się on w lekarzy, jak w swoje przeznaczenie, cały mieni się na twarzy i stara się ani jednego dźwięku, ani jednej sylaby nie uronić z tego, co oni powiedzą.

Lekarze zgodnie orzekają, że w wypadku jakiejś nieprzewidzianej kolizji życiowej Ciesielski wskutek swej pobudliwości nerwowej i upośledzonej zdolności kierowania swemi czynami może stać się niebezpiecznym i groźnym dla otoczenia i przeto umieszczenie jego w zakładzie leczniczym jest celowe i nieodzowne.

Następuje krótka dyskusja między prokuratorem a obroną. Są to ostatnie utarczki, zamykające trzechdniową batalję o los oskarżonego.

Ciesielski w ostatniem słowie prosi o litość nie dla siebie a dla swych dzieci, które jeśli zostanie on pozbawiony wolności, zostaną same na świecie i niechybnie staną się żerem ulicy ze wszystkiemi tego nieobliczalnemi konsekwencjami.

Sąd udaje się na naradę i po kilku kwadransach powraca na salę z wyrokiem następującej treści:

Ciesielski został uznany winnym zabójstwa żony swej Natalji Ciesielskiej i skazany z art. 225 par. 2 k. k. na 3 lata aresztu z natychmiastowem umieszczeniem w zakładzie leczniczym.

Sąd w uzasadnieniu motywów wyroku podkreślił, że zastosował par. 2 art. 225, gdyż doszedł do przeświadczenia, że Ciesielski w krytycznej chwili działał pod wpływem silnego wzruszenia psychicznego. Pozatem do złagodzenia wyroku przyczyniło się również orzeczenie psychjatrów, którzy stwierdzili, że Ciesielski jest psychopatą i nieposiada pełnej zdolności kierowanie swem postępowaniem. Decyzję zaś umieszczenia go w zakładzie leczniczym znajduje swe oparcie w stwierdzeniu psychjatrów, że jest on groźnym i niebezpiecznym dla otoczenia Skazany, złamany ciężarem nieoczekiwania spadłego wyroku skazującego (Ciesielski w swoistej logice do ostatniej chwili wierzył w wyrok uniewinniający), nie zdołał wydobyć ani jednego słowa ze ściśniętej krtani. Na wniosek pprok. Jarzębińskiego, który w ostatnim dniu rozprawy zastąpił pprok. Kosakowskiego z Piotrkowa, zostaje on aresztowany, dotychczas zaś odpowiadał z wolnej stopy. Obrona zapowiada apelację. Następuje przesmutna scena pożegnania Ciesielskiego z dziećmi. 11-letni synek o prześlicznych zasmuconych oczach i 10-letnia dziewczynka całują go w twarz, a potem zasypują ręce szybkiemi, nerwowemi pocałunkami.

Decyzja umieszczenia Ciesielskiego w zakładzie leczniczym w praktycznej konsekwencji nie oznacza bynajmniej dożywotniego wykluczenia go poza nawias życia, a oznacza tylko to, że zostanie niezwłocznie skierowany do lecznicy psychjatrycznej. Jeśli zaś w stanie jego zdrowia zajdzie poprawa i lekarze dojdą do przeświadczenia, że może on być wypuszczony z lecznicy, o ile to nastąpi przed upływem lat trzech. Sąd wówczas poweźmie decyzję, czy ma on być skierowany do więzienia celem odbycia kary czy też wypusz czony na wolność

O ile zaś poprawa nastąpi po upływie lat trzech, to kara będzie uważana już za odcierpianą, najgorszą zaś ze wszystkich możliwych ewentualności będzie nieodzyskanie przez Ciesielskiego zwichniętej równowagi psychicznej.

90 000 robotników znalazło pracę przy inwestycjach drogowych. Według zestawień urzędów wojewódzkich oraz dyrekcyj kolejowych—w całym kraju zatrudnionych jest 90781 robotników przy robotach drogowych, wodnych i kolejowych.

Krwawa rozprawa nożowa na Stradomiu.

Widownią krwawego zajścia był wczoraj o godz. 17 most na rzece Stradomce.

W pewnej chwili wynikła tam sprzeczka między kilku osobnikami. Kłótnia przybierała coraz gwałtowniejszy charakter i wkrótce doszło do bójki, w wyniku której dwaj uczestnicy: Roman Liwocha (ul. H. Wrońskiego 26) i Wincenty Micuła (ul. Sniadeckich 34) odnieśli szereg kłutych ran, zadanych nożami.

Rannym pierwszej pomocy udzieliło zawezwane Pogotowie. Po opatrzeniu Micuła udał się o własnych siłach do domu, Liwochę zaś przewiozło Pogotowie do szpitala Ubezpieczalni Społecznej na obserwację. Jak stwierdzono, wymienieni znajdowali się w stanie nietrzeźwym.

Sprawców pobicia nie ustalono. Warto zaznaczyć, że zarówno Liwocha, jak i Micuła nie chcą wydać sprawców, których niewątpliwie znają.

4

ogrodniczą, pod kierunkiem Zawady; pobiera ona subsydyum od skarbu w ilości 1.500 rs. i ma około 60 uczniów. Z instytucyj dobroczynnych istnieje tu szpital miejski N. Panny Maryi, założony w 1840 roku na 30 łóżek, utrzymywany z funduszów zabezpieczonych hypotecznie na nieruchomościach, dwie ochronki, otwarte w 1863 r., mieszczące na stałe 23 dzieci i około 150 przychodnich; ich utrzymanie pokrywa się ofiarami publicznemi oraz procentem od niewielkiego kapitału, umieszczonego w Banku państwa; dom przytułku dla starców i kalek rozporządza funduszem z różnych źródeł około 7.000 rs. wynoszącym. Wogóle miasto pod względem porządku i zewnętrznego wyglądu przedstawia się dodatnio, zwłaszcza, jeśli je porównamy z innemi powiatowemi, a nawet niektóremi gubernialnemi, w Królestwie Polskiem; dotychczasowe oświetlenie naftowe ustąpi wkrótce miejsca elektrycznemu, a wówczas będzie to pierwsze w naszym kraju miasto elektrycznością oświetlane. Pod względem przemysłowym Cz. w przeciągu ostatnich lat kilkunastu stała się ogniskiem bardzo ważnem i stanowi jedno z większych ogniw w tym ruchu fabrycznym, który się wzdłuż linji dr. żel. Warszawsko-Wied. i na jej bokach tak szybko i tak okazale rozwinął. Co większa, przemysł Cz-y nie jest jednostronnym, ale obejmuje rozliczne gałęzie fabrykacyi i przez to nie bywa w swej całości narażanym na następstwa przesilenia, gdyby ono jedną gałąź jego dotknęło.— Jakoż Cz. posiada: wielki amerykański młyn wodny (K. Ginsberg & Kohn), browar parowy (Limprecht & Szwede), parową drukarnię książek, chromolitografię i t. p. (Kohn & Oderfeld) drukarnię, stereotypownię, litografię i księgarnię Macieja Stocheiskiego i Spółki, gisernię i emaljernię pod firmą „Wulkan", fabrykę przetworów chemicznych (H. Sachs), fabrykę papieru kolorowego, farb i obić (Markusfeld & Co), fabrykę szpagatu, lin i sznurów (Goldstein & Oderfeld), tartak parowy (Br. Goldstein), fabrykę zapałek (Gelich & Hoch; fabrykę guzików (Grossmann); fabrykę igieł (M. Henig & Co.), papiernię (Ginsberg & Kohn), przędzalnia wełny czesankowej (Peltzer & Co), także przędzalnię, założoną przez spółkę kapitalistów francuskich (Motte, Meillassoux, Caulliez i Delautre); farbiarnię na kolor andryanopolski (Brass); wreszcie pod samem miastem na „Ostatnim groszu", założoną przez Wł. Kronenberga, a nabytą później przez fabrykę Żyrardowską, przędzalnię i tkalnię juty (Błeszno). Wszystkie te fabryki poruszane są parą, zatrudniają do 3 000 robotników płci obojej i produkują wyrobów na summę około 3:3 mil. rubli. Do powyższych zakładów należy dodać fabryki na mniejszą skalę, jak to: szczotek, zabawek

Sygnatura: Km. 68-34.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie IV rewiru Stefan Stodółkiewicz mający kancelarję w Częstochowie ul. N. Marji Panny Nr. 55, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 22 grudnia 1934 roku, o godz. 10.30 w Janowie, gminy Złoty Potok, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Abrama Orbcaha, składających się z mebli domowych, oszacowanych na łączną sumę zł. 680.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 29 listopada 1934 r.
Komornik **St. Stodółkiewicz**

Z RADOMSKA.

— Zmiana w ruchu pocztowym. Z dniem 1 grudnia b. r. wyłącza się gromadę Stróża, gminę Rząśnia, powiat Radomsko, z miejscowego okręgu doręczeń agencji poczt. w Pajęcznie i włącza się ją do zamiejscowego okręgu doręczeń agencji pocztowej w Sulmierzycach koło Radomska.

— Straszny wypadek na przejeździe kolejowym. Mieszkaniec wsi Chrzanowice, gm. Chrzanowice, pow. radomszczańskiego, 39-letni Jan Kopcik, jadąc do Kamieńska na targ z trzodą na jednokonnym wozie przez własną nieostrożność wjechał na niestrzeżony przez służbę kolejową przejazd na szlaku Kamieńsk — Gorzkowice w momencie przejazdu pociągu towarowego. Parowóz uderzył w wsz. zabijając konia i świnię oraz uszkadzając częściowo wóz. — Na szczęście wypadku z ludźmi nie było.

Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenie, celem ustalenia faktycznej przyczyny wypadku.

Wiadomości radjowe.

Co usłyszymy z La Scali?

Polskie Radjo zwróciło się do radjofonji włoskiej z propozycją transmitowania z La Scali szeregu oper, aby wzorem ubiegłego sezonu, dać słuchaczom polskim możność uczestniczenia w tych jedynych w swoim rodzaju przedstawieniach muzycznych.

Na pierwszy plan wybija się prapremjera opery Piotra Mascagniego „Neron”. Będzie to święto narodowe muzyki włoskiej, a zapewne także wielkie wydarzenie w życiu muzycznem Europy. Dzięki transmitowaniu tej opery przez Polskie Radjo wysłuchamy jej równocześnie z publicznrścią włoską w dniu pierwszego wystawienia tego dzieła na scenie.

Następnie Polskie Radjo transmitować będzie: „Falstafa“ Verdi'ego, „Madam Butterfly“ Puccini'ego, „Carmen“ Bizeta, „Fausta“ Gounoda, „Luisę“ Charpentie'go, „Otella“ Verdidi'ego, „Wertera“ Masseneta, „Pajace“ Loncavallo i „Aidę“ Verdi'ego.

Samara wtrąca się do Wilna.

Ciekawą informację zawiera sprawozdanie o odbiorze rozgłośni średniofalowych. Czytamy w niem taką uwagę, odnoszącą się do Wilna: „W naszym tygodniu sprawozdawczym odkryliśmy nową przeszkodę, zachowującą się dość zmiennie. Racja, której pochodzenie nie można było w pierwszej chwili ustalić, przeszkadzała w odbiorze Wilna i Bolzano, które mają wspólną falę. Stwierdzono wkrótce, że nowa przeszkoda pochodziła z rozgłośni rosyjskiej w Samarze. W ubiegłym tygodniu pracowuła na fali dość dowolnej, a w ostatnich dniach sprawozdawczych Samsra przerzuciła się znów na inną długość, głusząc odbiór rozgłośni angielskiej North Regional

Uniwersytety ludowe w każdym domu.

Obok tematów ściśle rolnibzych, obejmujących zarówno rolnictwo, hodowlę i żywienie inwentarza, ogrodnictwo warzywne i sadownictwo, budownictwo wiejskie, spółdzielczość rolniczą—program radjowy na odcinku „rolnictwo“ obejmuje również cieszące się ogromnem powodzeniem wśród słuchaczy doradztwo indywidualne („Skrzynka rolnicza“), sprawy gospodarczo-ekonomiczne i oświatowe.

Główny nacisk radjowego programu dla rolników położony jest na szybkie informowanie słuchaczy o konjunkturze rynkowej na najważniejsze płody rolne („przegląd rynków produktów rolnych“) o ważnych rozporządzeniach rządu przychodzących z pomocą rolnictwu. Wreszcie jeśli chodzi o układ programu zimowego, to audycje tak są dobierane, aby mogły służyć jako aktualne pouczenie i przypomnienie pewnych zabiegów i prac w danym sezonie, porze roku. Okres zimowy z natury rzeczy będący okresem wypoczynku rolnika, zużyty będzie na forsowanie zagadnień kulturalno oświatowych, społecznych i gospodarczyczych.

Z tego względu zostanie on odciążony od zagadnień rachunkowych, techniki rolniczej i t. p. spraw na które przyjdzie czas na przedwiośniu, zimę zaś radjo wyzyska na tematy dydaktyczne oświatowe, często noszące charakter rozrywkowy. Poza tematami z zakresu oświaty pozaszkolnej w programie zimowym położony będzie nacisk na propagowanie wyzyskania w większym stopniu pracy rąk gospodarza i jego rodziny w drobnym przemyśle wiejskim.

Kabaret przed 20 laty.

Wiele osób z niedowierzaniem przeczyta ten tytuł, zapowiadający ciekawą audycję, którą usłyszymy dn. 3 b. m. o godz. 15.45. Jakto — przed 20 laty, a więc w r. 1914, w pierwszym roku strasznej, europejskiej wojny istniał jakiś kabaret, grano i śpiewano wesołe melodje, podczas gdy tylu naszych braci niosło swe życie w ofierze?

Właśnie, nigdy może więcej nie tworzono pięknych piosenek, co w czasie wielkiej wojny. W roku 1914 ukazały się pierwsze tanga „słynne Argentyńskie“ i „Ostatnie tango“, poczem, jak z rogu obfitości sypały się piosenki, których sława może przycichła nieco, ale nie są i nie powinny być zapomniane.

W tym celu Polskie Radjo nada specjalną audycję, poświęconą przypomnieniu całego szeregu tych piosenek, sentymentalnych i wesołych, które niewątpliwie będą się i dzisiaj, a więc po 20 latach bardzo podobały naszym radjosłuchaczom.

Rewja wszystkich instrumentów muzycznych.

W dniu 3 bm. o godz. 30 program radjowy przewiduje ciekawą rewję, w której, jako soliści wystąpią — instrumenty, wchodzące w zespół orkiestrowy Po ogólnej defiladzie instrumentów usłyszą radjosłuchacze popisy skrzypcowe wiolonczeli, kontrabasu, klarnetu, fagotu, fletu, ksylofonu i t. d. Audycja ta ze względu na swój oryginalny pomysł przedstawia się atrakcyjnie. Jako conferencier zabierze głos Emanuel Schlechter.

Jak wywołano wielką wojnę.

Odczyt z dnia 3 grudnia o godz. 21.45 pt. „Jak wywołano wielką wojnę“, który wygłosi p. Jan Kuczawa, zwraca na siebie uwagę nietylko tematem ale również rewelacyjnym materjałem z jakiego autor czerpał wiadomości do swej prelekcji. W audycji tej p. Kuczawa omówi plany niemieckie przed r. 1914, zwłaszcza t. zw. plan Schichtena — napadu na Belgję.

Zoologja i medycyna.

Nowoczesna zoologja, jak zresztą każda wiedza ściśle rozwinęła się jako prosta konieczność codziennego życia. Na długo bowiem przedtem nim stała się tem, czem jest dzisiaj była podstawą hodowli zwierząt użytkowych, rolnictwa i wiedzy lekarskiej. W miarę jednak, jak rosła cywilizacja i kultura rozszerzał się zakres zainteresowań światem zwierzęcym nietylko ze względów praktycznych, ale często intelektualnych, w następstwie czego wykwitła wspaniała gałęź wiedzy ludzkiej, wznosząc się na dzisiejsze wyżyny. Tematem tym zajmie słuchaczów przed mikrofonem radjowym w dniu 3 bm. o godz. 17.50 dr. K. Simm.

Sędziwy lekarz zamordowany przez bandytów.

Dokonano w Lesznie (Poznańskie) ohydnego morderstwa na osobie tamt. lekarza dr. Scherbla, przyczem nieznani bandyci ciężko zranili żonę tegoż, która pośpieszyła napadniętemu z pomocą.

Bandyci, których było najprawdopodobniej dwuch, zakradli się pod nieobecnoćć dr. Scherbla do jego mieszkania, celem dokonania kradzieży.

Staruszek, który jak zwykle przed snem udawał się na przechadzkę, wrócił krytycznego wieczora wcześniej do domu i zastał w gabinecie nieznanych osobników zajętych pszeszukiwaniem szuflad. Bandyci w obawie przed zdemaskowaniem, ogłuszyli Scherbla, a następnie udusiwszy go, rzucili się do rabowania kosztowności.

W pewnej chwili upuścił jeden z bandytów na podłogę jakiś ciężki przedmiot, a hałas ten zwabił żonę dr. Scherbla. Kiedy staruszka weszła z lampą do gabinetu, jeden z bandytów rzucił się na nią i ogłuszył uderzeniem w głowę. Poczem obaj zbiegli.

Zaznaczyć należy, że w sierpniu br. dokonano już raz kradzieży u dr. Scherbla, przyczem łupem włamywaczy padło okołoło 1,000 zł.

W wyniku dochodzenia policja ujęła sprawców morderstwa. Mordercami są: Józef Kuhnert, bezrobotny, zwolniony w marcu r.b. z domu poprawczego, który przyznał się do napadu na lekarza i Leon Stanisławski, również bezrobotny, który podczas napadu stał na straży przed domem.

Obaj przyznali się również do popełnienia kradzieży 1,000 złotych dokonanej przed 4 miesiącami w mieszkaniu dr. Scherbla.

CHCIAŁ SIĘ ŻENIĆ więc dokonał masowego mordu.

Sprawca krwawego mordu pod Opocznem w rękach policji.

W związku z masowym mordem na szosie pod Opocznem, dokonanym na osobie Icką Kaufmana, jego matki, 60-letniej staruszki Mindli i Benjamina Zyskinda, policja ujęła sprawcę ohydnego mordu. Jest nim 23 letni Stanisław Kruszec z Opoczna, który w toku śledztwa przyznał się do zbrodni.

Kruszec jest robotnikiem kolejowym i dotychczas nie był karany. Planował on napad na zamożnego kupca z Opoczna, który tragicznego ranka miał jechać na jarmark do Żarnowca i wieść z sobą około 8,000 złotych, o czem Kruszec przypadkowo dowiedział się na 3 dni przedtem. Ponieważ ów kupiec tragicznego dnia nie wyjechał z Opoczna, więc zniecierpliwiony Kruszec napadł na jadących Kaufmanów i Zyskinda, zamordował ich i zabrał im około 300 zł. w gotówce.

Morderca nastepnie odjechał rowerem wypożyczonym od kolegi do Opoczna i w godzinę później, tj. o godz. 8-ej rano stawił się do pracy. Na drugi dzień został aresztowany.

W toku śledztwa Kruszec zeznał, że najpierw zamordował Benjamina Zyskinda, poczem siedzącą obok Mindlę Kaufmanową. W trakcie morderstwa młody Kaufman zeskoczył z furmanki i ukrył się z drugiej strony wozu wówczas zbrodniarz przyklęknął na prawem kolanie i zaczął strzelać do Kaufmana. Jedna z kul zraniła nieszczęśliwego w lewy bok,

Ciężko ranny Kaufman zebrał resztki sił i począł uciekać w stronę Opoczna, lecz wkrótce upadł na szosę i staczając się do przydrożnego rowu skonał.

W dalszym ciągu śledztwa Kruszec oświadczył, że pieniądze potrzebne mu były dla ożenku. Miał on narzeczoną w Opocznie, którą zamierzał poślubić w drugi dzień Bożego Narodzenia. Zamierzał on również po zdobyciu większej gotówki wstąpić do szkoły marynarki wojennej w Gdyni.

Aresztowanego osadzono w więzieniu, gdzie oczekiwać będzie na rozprawę sądową.

Z KRAJU.

Mord dla... 40 groszy.

Dwu nieznanych opryszków dokonało zuchwałego napadu na dom nauczycielski szkoły powszechnej w miasteczku Serebryszcze pow. chełmskiego, Heleny Łączyńskiej. Bandyci, którzy mieli twarze usmolone sadzą, wtargnęli do mieszkania uzbrojeni —jeden w rewolwer a drugi w krótki bagnet. Po zrabowaniu 40 groszy z pieniędzy szkolnych jeden z bandytów postrzelił nauczycielke, raniąc ją ciężko w bok, poczem obaj zbiegli w niewiadomym kierunku.

Łączyńska przewieziona w stanie ciężkim do szpitala w Chełmie zmarła, nie odzyskawszy przytomności.

Skopał na śmierć swą własną żonę.

We wsi Dębowice, pow. Zamość, mieszkaniec tamtejszy Stanisław Szostak rzucił się na żonę swą Agatę w przystępie gniewu i począł ją bić pięściami i kopać nogami tak strasznie, że po kilku minutach nieszczęśliwa leżała na ziemi zbroczona krwią i błagała go o litość.

Brutalny mąż jednak na nic nie zważał, lecz bił ją dalej, aż wyzionęła ducha pod razami męża.

Na wiadomość o strasznej zbrodni Szostaka, zebrany tłum chciał dokonać na nim samosądu i jedynie dzięki energicznej postawie policji udało się go wydrzeć z rąk rozwydzonego tłumu.

Zbrodniarza aresztowano.

ZE ŚWIATA.

Drogocenna „makulatura“ w kramikach czeskich.

Policja w Pradze wykryła, że w wielu sklepach znajduje się sporo cennej „makulatury”, która okazały się tajne dokumenty wojskowe z archiwum wojskowego oraz z praskiej szkoły wojskowej.

Sprawę tę przypadkowo wykryto. Pewien urzędnik pocztowy, kupując jakiś towar w podrzędnym sklepie praskim, spostrzegł, że kupiec zawinął go w jakiś akt, Po przyjrzeniu się temu aktowi w domu, przekonał się ku swemu wielkiemu zdumieniu, że jest to akt wojskowy poufny, omawiający sprawy wojskowe, uważane za tajemnicę za których też ujawnienie grozi kilkuletnie więzienie. Zwrócił się więc bezzwłocznie do policji, donosząc jej o tem niezwykłem odkryciu.

Zaalarmowana policja skonfiskowała resztę aktów, znajdujących się jako makulatura w wielu sklepikach praskich, równocześnie zaś rozpoczęła energiczne śledztwo, celem wykrycia tych, którzy te akta sprzedawali sklepikarzom.

Prasa czeska określa całe to zdarzenie jako niebywały skandal, kompromitujący władze wojskowe, nie umiejące uchronić swych poufnych aktów przed wyniesieniem ich na ulicę i sprzedaniem na makulaturę. Prasa twierdzi, że tego rodzaju lekkomyślność ze strony władz wojskowych wyjaśnia poniekąd liczne afery szpiegowskie, gdyż jak z powyższego przykładu widać, dostęp do czechosłowackich poufnych aktów i dokumentów wojskowych nie jest trudny dla tego, kto pragnąłby je zdobyć.

Czy wiecie że...

Na terenie całej Polski istnieje obecnie ponad 11.000 placówek ochotniczej straży pożarnej.

Straże te grupują 450 000 członków i dysponują taborem i urządzeniami ogólnej wartości około 130 miljonów złotych.

Ochotnicze str.że pożarne posiadają około 8.000 świetlic i remiz W skład taboru wchodzi 12.000 sikawek ręcznych, 1.000 sikawek motorowych, 600 samochodów i 700 km. węży.

Straże posiadają około 1.200 orkiestr.

* * *

We Włoszech między faszystowskiemi federacjami pracodawców i przedsiębiorców podpisana została umowa, przewidująca skrócenie czasu pracy do 40 godzin tygodniowo, dodatkowe wynagrodzenie dla ojców licznych rodzin nie pracujących pełnego czasu skasowania pracy ponad ustalone godziny i zatrudnianie niewiast tylko tam, gdzie nie mogą one być zastąpione przez mężczyzn.

* * *

Faszyzm włoski nie pozwala na to aby mąż i żona poświęcali się pracy zarobkowej. Musi tam wystarczyć, gdy na utrzymanie domu pracuje mąż.

Tak bezrobocie zwalczają u siebie Włosi i przyznać im trzeba, że robią to rozumnie. Nie pozwalają na to, aby jedna rodzina miała więcej niż potrzebuje, a druga przymierała głodem.

* * *

Polacy w Stanach Zjednoczonych mają swoją odległą historję. O grupie Polaków, która przybyła w liczbie 400 z kapitanem Smithem podają zapiski z roku 1609 i 10.

W r. 1919, już jako zbiorowa grupa, Polacy protestują przeciw pozbawieniu ich prawa głosu, do pierwszej zbiorowej reprentacji, jaka powstała w Jamestown, Virginią, pod nazwą House of Burgesses.

Protest poparli pierwszym strajkiem w tym kraju — zapowiedzieli, że przestaną wyrabiać smołę i mydło.

Strajk poskutkował.

Przyznano im te same prawa, jakie mieli Anglicy.

Pierwszą wyższą szkołę w Stanach Zjednoczonych zorganizował Polak Kurcjusz w New-Yorku. W roku 1659 słyny gubernator Stuyvesant osadza licznych Polaków około Port Orange.

Jedno z najstarszych miast w Kentucky, Harrodsburgh, buduje Polak Jakób Sadowski, przy pomocy 40 swoich ziomków. Piotr Strawnicki, bogaty bankier z Amsterdamu pożycza rządowi pieniądze, gdy ten był jeszcze młody i skarb miał pusty.



Hokey na wrotkach jest ulubionym sportem zimowym, uprawianym obecnie na sztucznych ślizgawkach — wymaga wiele zręczności i umiejętności.

RADJO.

WARSZAWA 2 grudnia

9,00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 9.05, 9.23. 9,40 Muzyka poranna (płyty) 9.07 Gimnastyka. 9,30 Dziennik poranny. 9.45 Chwilka pań domu 9 50 Zapowiedź programu 10.00 Nabożeństwo ze Lwowa. 11.40 Muzyka religijna (płyty). 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiadom meteorol 12.05 Przegląd teatralny. 12 15 Poranek muzyczny z Filharmonji Warsz. 13.15 D. c. poranku muz. 14.00 Utwory charakterystyczne i salonowe(płyty). 15,00 Pogadanka rolnicza z Wilna. 15.15 Wojskowe piosenki (płyty). 15 25 Przegląd rynków produktów rolnych. 15.35 Drobne utwory na wiolonczelę (płyty). 15,45 „Co myśli leśnik o tradycyjnej choince“ feljeton. 16.00 Nowela z Wilna. 16.20 Pieśni L. Szczepańskiej. 16.45 Opowiadanie dla dzieci 17 00 Muzyka do tańca 17.50 „O książce zakazanej“, odczyt. 18,00 Recital fortepian. Z. Drzewieckiego. 18.30 Muzyka salonowa w wyk. W. Wilkosza. 18.45 „Starzy i młodzi po roku 1863“, odczyt. 19.00 Słuchowisko ze Lwowa. 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Feljeton aktualny. 20.00 Muzyka lekka i popul. wyk. ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Jak pracujemy w Polsce. 21.00 Na wesołej lwowskiej fali 21.30 Wiadomości sportowe. 21.45 Skrzynka pocztowa techn. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Obrazek słuchowiskowy na temat aktualny. 23.00 Wiadomości meteor. dla komunik. lotniczej 23.05 Muzyka taneczna.

WARSZAWA 3 grudnia

6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.52 Gimnastyka. 7.15 Dziennik poranny. 6.50, 7.08, 7.25 Muzyka poranna (płyty). 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu 7.50 Koncert reklamowy. 11,57 Sygnał czasu. 12 03 Wiadomości meteorol. 12.05 Codz. przegl. prasy polskiej. 12.10 Koncert zesp. Fronta. 13.00 Dziennik południowy. 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 „Kabaret przed dwudziestu laty“, w ukł. M. Makowieckiej. 16.45 Lekcja jęz. niemieckiego ze Lwowa. 17.00 Recital fortepian. M. Nowik. 17 25 Skrzynka pocztowa. 17 35 „Rapsodja litewska“ (płyty). 17.50 Odczyt z Katowic. 18.00 Skrzynka pocztowa rolnicza. 18.10 Życie kulturalne i artystyczne stolicy. 18.15 Muzyka lekka. 18.40 „Zagadki muzyczne“ dla dzieci ze Lwowa. 19.00 Recital śpiewaczy J. Mechówny. 19.25 Chwilka społeczna. 19 30 Odczyt z Poznania. 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Rewja orkiestry. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce“. 21.00 Koncert w wyk. ork. synf. R. R. pod dyr. J. Ożimińskiego. 21.45 „Jak przygotowywano Wielką Wojnę“, odczyt. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Lekcja tańca. 22.35 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotn. 23.05 D. c. muzyki tanecznej.

Walka o miljony.

Powieść z prawdziwego zdarzenia.

86

Maleńkie, białe rączki oparła o poręcze fotelu i siedziała tak, żywy posąg żalu i melancholji, błądząc myślę gdzieś daleko. Patrząc na nią, pytałem się samego siebie: skąd to cudowne zjawisko, ta wcielona niewinność znaleźć się mogła w tem zbrodniczem otoczeniu? Co ona tu robi? jakie nici ją łączą z tą starą megerą i z mordercą Walburgiem?

Oczywiście na to pytanie nie mogłem znaleźć wtedy odpowiedzi. Przyznaję się. żem jej nie szukał, tak olśniony byłem tą cudowną, idealną pięknością. Zapomniałem o wszystkiem, o tem po co tu przyszedłem, o Walburgu, o mej podróży, o miljonach, a tylko patrzyłem na tę jasną blondynkę.

Miałem jednak na tyle zimnej krwi, że, szukając we wzburzonej myśli tłómaczenia na zagadkę pobytu tej anielskiej istoty w tej jaskini, przyszedłem do przekonania, że megera w żadnym razie nie może być matką jasnej blondynki.

Z mej zadumy, a raczej zachwytu zbudził mnie głos Walburga, Mówił on po niemiecku:

— Powiedziałem ci stara wiedźmo, że trzeba to raz skończyć! — wołał swym chrapliwym głosem, tłumiąc go umyślnie, z pewną znaną mi dobrze wibracją gniewu.

Głos ten wrócił mi całą zimną krew. Całą duszę moją skupiłem w słuchu.

— Niema ani chwili czasu do straenia, — ciągnął dalej Walburg, — rę ę za to, że on nie zabawi w Paryżu u go. Jutro może jeszcze wyjedzie. Trzeba być tak głupią i tak niedołężną jak ty, stara czarownico, żeby przez tyle dni wspólnej podróży z nim się nawet nie zapoznać. Cóż to? myślisz, że ja ci będę płacił, a ty sobie będziesz podróżowała drugą klasą i kotlety cielęce jadała?...

Podczas tych surowych i grubijańskich napomnień, stara czarownica, jak ją słusznie nazywał Walburg, milczała, obrzucając niekiedy wzrokiem pełnym nienawiści i tajonego gniewu swego pana. Gdy ten skończył, jak pies dobrze wytresowany, uśmiechnęła się słodko i rzekła kiepską niemczyzną:

— Niech pan się nie gniewa, panie Walburg, niech pan się nie gniewa...

— Milcz! — zawołał Walburg, oglądając się dokoła trwożliwie, poczem, uderzając pięścią w stół z niepohamowaną wściekłością zawołał:

— Czy nie wiesz, podła żmijo, jak ja się nazywam? czy nie pamiętasz, że ci zabroniłem raz na zawsze tak mię nazywać? Do wszystkich djabłów, kobieto, nie drażnij mię!

— Przebacz pan! przebacz! zapomniałam się. Niech pan będzie spokojny, już to się więcej nie powtórzy. Jeżelim teraz straciła przytomność, to dlatego, że mnie zasmuciły i zirytowały pańskie wyrzuty, na które przecież nie zasłużyłam.

— Przestań do pioruna pleść mi tu głupstwa! Ona nie zasłużyła. A któż zasłużył? za co ja ci płacę?

— Nie płacisz mi pan za to, bym tego Ollertona starała się usidlić. We mnie się przecież nie zakocha! — roześmiała się, ukazując szereg żółtych, ale całych jeszcze zębów.

— Więc cóż?

— A więc ja na to nic nie poradzę, że ta dziewczyna nie chce ani słyszeć o tem.

Mówiąc to, wskazała głową na siedzącą wciąż zadumaną blondynkę. Walburg wpatrzył się w nią także, a widząc, że blondynka wcale na niego nie zważa, zawołał głośno po polsku:

— Hej, panno... jakże ci tam!

— Anielka! — rzekła wiedźma.

— Hej, Anielka!

Blondynka drgnęła, jakby przez nią przebiegł prąd elektryczności, podniosła śliczną główkę i na jej twarzyczce i w oczach szafirowych, mignął błysk przerażenia i trwogi.

— Słucham pana! — odezwała się głosem, który drżał wśród tych zbrodniarzy jak cudowna melodja.

— Ty mię wcale nie słuchasz! ty sobie ze mnie nie żartuj, bo ja żartować nie lubię. Jeżeli nie zrobisz tego, co ja każę to...

Nie skończył, bo Anielka zerwała się nagle z fotelu i z całą siłą, której nie podejrzewałem w tem wątłem i słabem dziewczęciu, zawołała:

— Nigdy!

— A! ty mówisz nigdy? Dobrze. Wiedzże o tem,co ja wtedy zrobię: wtedy rzucę was tu obie i róbcie sobie co chcecie, wtedy wydam twego ojca na szubienicę...

— O mój Boże! — zawołało dziewczę, zakrywając twarz białemi rączkami.

— Tak jest, ja to zrobię. Ja się w sentymenty bawić nie będę. Niewolnicą moją jesteś i musisz robić to, co ja chcę.

Usiadł, odetchnął głęboko i rzekł łagodniej:

— Przytem nie wymagam od ciebie nic strasznego. Miejże rozum dziewczyno. Cóż to trudnego rozkochać w sobie mężczyznę, zwłaszcza jeżeli ten mężczyzna jest młody i przystojny. Ty zrób tylko swoje, a co my potem zrobimy, to do nas należy.

Wykrzywił twarz do strasznego uśmiechu, popatrzał na dziewczynę stojącą nieruchomo i śmiertelnie bladą, wstał, wziął kapelusz i coś cicho począł szeptać do ucha starej wiedźmie.

— No, do widzenia! — rzekł wkońcu, obrącając się do Anielki, — spodziewam się, że jutro ten... łajdak nie wyjedzie z Paryża.

Ruchem grubjańskim i lekceważącym nadział kapelusz na głowę i, nie ukłoniwszy się wcale, wyszedł.

Anielka padła na fotej i spazmatycznie płakać poczęła, przyczem stara kilku banalnemi słowy uspakajać ją poczęła.

— No, no, mówiła, co to strasznego? na co tu płakać? a od czego jest rozum?

Boże mój! cóżbym dał za to, bym mógł te łzy, jak perły toczące się po ślicznej twarzyczce Anieli, ukoić i osuszyć.

Odszedłem od drzwi i skierowałem się z Alfonsem do swego pokoju.

Co to wszystko znaczy? pytałem samego siebie, jaki plan piekielny usnuł znowu Walburg? jaka nowa zbrodnia ukrywa się w tym dziwnym stosunku do biednego dziewczęcia, które nazwał swoją niewolnicą?

Plan ten zresztą łatwo było odgadnąć. Był on haniebny, niecny, ale z łajdacką zręcznością i znajomością natury ludzkiej osnuty.

Szło mu oczywiście przedewszystkiem o to, by mię omotać w sieci miłosne, a reszta, jak się wyraził, do niego należy. Do tego miał użyć ślicznej Anielki. Istotnie dziewczyna była tak ładną, że mogła z tryumfem spełnić powierzone jej przez mego śmiertelnego wroga zadanie.

Na szczęście ja tu byłem.

(C d. u.)

Redaktor odpowiedzialny. **Józef Wolnicki**

Wydawca: **Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie“ w Częstochowie.**

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.